



Przyszłość na 3+ Głos uczniów



PYTANIA VI KONGRESU OBYWATELSKIEGO

Jakie są dziś nasze, Polaków, ambicje i preferencje?

Czy chcemy być solidnym międzynarodowym średniakiem, krajem na „trójkę z plusem”, zapracowanym podwykonawcą, który potrafi efektywnie wykonywać zlecenia płynące z krajów wysokorozwiniętych, konkurując z innymi kosztami produkcji? Czy też chcemy się wybić na podmiotowość rozwojową, budując stopniowo gospodarkę opartą na kreowaniu i integrowaniu różnych wartości, mając ambicje zaznaczania swej szczególności kulturowej?

Czy chcemy nadal bazować na wsobnym indywidualizmie i tolerować naszą słabość w myśleniu i działaniu zbiorowym – i w efekcie niską efektywność naszych instytucji – czy też dojrzeliliśmy już do tego, by na poważnie zacząć uczyć się empatii, komunikacji międzyludzkiej, lojalności, zaufania, współpracy, współodpowiedzialności za innych?

Czy chcemy, aby nasz system edukacji produkował dobrych, wykonawczych średniaków, obcinając skrzydła największym talentom, a jednocześnie nie podciągając słabszych, by kształtował kompetencje rozwiązywania testów, a nie problemów, by nagradzał konformizm, a nie odwagę ekspresji i osobowy samorozwój?

Czy planując absorpcję środków UE w latach 2014–2020 postawimy znowu przede wszystkim na skuteczny, ekstensywny „przerób”, dzieląc cały „tort” na odrębne kawałki, by każdy mógł coś dostać, czy też postawimy na większą spójność i prorozwojową trwałość oddziaływania projektów, z uwzględnieniem specyficznie polskich – lokalnych, regionalnych i krajowych – czynników rozwoju?



JAN SZOMBURG

Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową
Inicjator i Organizator Kongresu Obywatelskiego

FORUM KOMPETENCJI

Stoiska VI Kongresu Obywatelskiego

Godność i podmiotowość osoby ludzkiej

– Grupa TROP



Inteligencja duchowa – European Mentoring and Coaching Council



Wewnętrzna harmonia – International Coach Federation Polska



Obywatelskość – Centrum Edukacji Obywatelskiej



Etyka w gospodarce – Centrum Etyki Biznesu przy Akademii Leona Koźmińskiego



Współpraca i zespołowość – House of Skills



Nauka na błędach – Projekt Społeczny 2012



Rozumienie przyrody – Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Klub Gaja”



KLUB GAJA

KLUCZOWE KOMPETENCJE POLAKÓW W XXI WIEKU

Debata w 2012 roku

Co zrobić, by w trudnych, niepewnych i zmiennych czasach zapewnić dobrą przyszłość Polsce i Polakom? Odpowiedź na to pytanie jest często sprowadzana do marzenia o „polskiej Nokii”, do szukania określonej dziedziny produkcji, w którą należałoby zainwestować i która pociągnęłaby za sobą całą gospodarkę. Jednak mimo szeregu prób takiej dziedziny „pewniaka” nie udało się dotychczas znaleźć, a przykład „Nokii” przestaje już być zachęcający.

Najlepszą inwestycją wydaje się sfera kluczowych kompetencji jako pewnych wzorców myślenia i działania obejmujących: wiedzę, umiejętności i postawy. To one bowiem wywierają przemożny wpływ na poziom funkcjonowania całokształtu naszego życia zbiorowego – wszystkich jego dziedzin: polityki, administracji, nauki, sportu, religii, kultury, wojska, sektora pozarządowego itd. To sposób naszego funkcjonowania we wszystkich tych dziedzinach decyduje o rozwoju naszego kraju i jego konkurencyjności. Pytanie o strategię kompetencyjną Polski i Polaków dotyczy trzech płaszczyzn:

- co zmienić (wzmocnić lub wygubić) w naszym specyficznym, historycznie odziedziczonym zasobie kulturowo-mentalnym (w naszych kodach kulturowych), czyli w sferze swego rodzaju metakompetencji?
- jakie uniwersalne kompetencje cywilizacyjne wynikające z wyzwań przyszłości w nas rozwijać?
- jakie kompetencje szczegółowe, wynikające z przyjętej przez nas filozofii rozwoju i konkurowania budować?

Odpowiedzi na te pytania chcemy szukać w publicznej debacie z udziałem partnerów z różnych sfer i dziedzin. Jednocześnie kilka kluczowych kompetencji uznanych w tej debacie za krytyczne dla dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego chcemy „rozpracować” szczegółowo, pokazując ich rozumienie, sens i znaczenie, a także definiując drogi i sposoby ich budowania, w tym w szczególności w sferze szeroko rozumianej edukacji (formalnej, nieformalnej i pozaformalnej). Każdej z nich będzie dedykowana osobna konferencja i książka. Cały cykl tej refleksji kompetencyjnej zostanie podsumowany na VII Kongresie Obywatelskim pod koniec 2012 r.

Organizacje i instytucje zainteresowane zapraszam do kontaktu z Panią Sylwią Klofczyńską (sylwia.klofczynska@ibngr.pl, tel. 58 524 49 48).

JAN SZOMBURG

Prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową
Inicjator i Organizator Kongresu Obywatelskiego

Przyszłość na 3+

Głos uczniów



GDAŃSK 2011

WOLNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ NR 38

© Copyright by
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
ul. Do Studzienki 63
80-227 Gdańsk
tel. cent. 58 524-49-00
fax. 58/524-49-08
www.ibngr.pl
email: ibngr@ibngr.pl

Redaktor serii: JAN SZOMBURG
Redaktor: OLGA SYSKA

Projekt graficzny i skład: TATASTUDIO

ISBN: 978-83-7615-072-7

CIP - Biblioteka Narodowa

Przyszłość na 3+ : głos uczniów / [red. Olga Syska].- Gdańsk : Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2011. - (Wolność i Solidarność ; nr 38)

Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową dziękuje uczniom, którzy zechcieli podzielić się swoimi przemyśleniami o szkole, oraz dyrektorom i nauczycielom, którzy zaangażowali się we współpracę.

W szczególności dziękujemy:

Arlenie Zarzyckiej, Adamowi Kłazyńskiemu, Aleksandrze Wilczak, Aleksandrze Rudnickiej, Katarzynie Prus, Sylwii Jasińskiej, Sebastianowi Makarukowi, Zuzannie Kamińskiej, Magdalenie Jagiełło, Magdzie Kozanowskiej, Marcinowi T., Janowi Wąsikowi, Mateuszowi Kubińskiemu, Rafałowi Krawcowi Slytherin, Michałowi Sienickiemu i Karolinie.

Wstęp

„Choćby cię smażyło w smole, nie mów co się dzieje w szkole”. Ta niepisana klauzula obowiązywała uczniów XX wieku. W XXI wieku szkoła i edukacja stały się tematem numer jeden debaty publicznej na całym świecie. Dyskusja na temat reformy w edukacji obejmowała dotąd głównie środowiska akademickie, a do zmian inspirowały zwłaszcza organizacje pozarządowe. Od niedawna coraz wyraźniej słychać głos rodziców i samych uczniów. Badania wykazują, że mimo iż kolejne roczniki mają o szkole coraz lepsze zdanie, instytucja szkoły nie spełnia oczekiwań społeczeństwa. Zaledwie dwie trzecie uczniów uważa, że szkoła daje im szansę na atrakcyjną pracę, a trzy czwarte – że dobrze przygotowuje ich do dalszej nauki.

Szkoła jako miejsce spotkań towarzyskich sprawdza się dobrze. Młodzi ludzie mogą nawiązać nowe znajomości, poznać osoby o podobnych zainteresowaniach, zawiązać przyjaźnie na całe życie. Działa to dobrze i nie ma czego temu zarzucić. Jednak czasy się zmieniają, ludzie się zmieniają, więc szkoła też powinna się do nich dostosowywać. Teraz mamy inne wymagania niż mieliśmy dawniej i oczekujemy, że zostaną one spełnione. Szkoła ma za zadanie jak najlepiej przygotować uczniów do dalszego życia, a nie uda się jej to, jeżeli nie zmieni się i nie ułatwi nauki młodym ludziom. (Adam K., uczeń LO)

Zadaliśmy uczniom wszystkich poziomów – podstawowego, gimnazjum i ponadgimnazjalnego – pytanie o zmianę w edukacji. Postulaty uczniów dotyczyły wielu sfer, z których składa się szkoła: poczucia autonomii, samorządności, kompetencji, rozwijania talentów, motywacji, relacji z nauczycielami i rówieśnikami. Przyglądając się wypowiedziom uczniów, wspieraliśmy się raportami CBOS *Młodzież 2010* i *Diagnoza Szkolna 2009*, programu „Szkoła bez Przemocy”. W opi-

niach uczniów dominowały wyraźnie trzy tematy: praktyczność, przyjemność i przemęczenie. Czyżby uczniowski przepis na zmianę w edukacji brzmiał: „połącz przyjemne z pożytecznym”?

Praktyczność

Mniej przedmiotów – więcej kompetencji.

Praktyczne warsztaty, praktyczna wiedza, praktycznie wykorzystany czas w szkole – wyliczają uczniowie. W opiniach dzieci i nastolatków szkoła jawi się jako odrealniona czasoprzestrzeń, w której panują inne zasady niż w realnym świecie.

O czym myślą uczniowie, wołając o „praktyczne umiejętności”, czemu przeciwstawiają „nikomu niepotrzebną teorię”?

Po pierwsze, chcą wiedzy użytecznej, takiej, która pozwoli im swobodnie poruszać się na rynku pracy albo dostać się na wymarzone studia. Przepraszam – nie na wymarzone, lecz pożądane. Młodzież, myśląc o przyszłości, w mniejszym stopniu kieruje się realizacją własnych zainteresowań, a w większym – pragmatyzmem, poszukując kierunków, które zapewnią im nie tylko pracę, ale i odpowiedni poziom materialny.

Zamiast standardowych poleceń np.: „Podaj definicję” (...) powinny znaleźć się pytania nawiązujące bardziej do spraw życiowych, w których uczeń musi użyć zdobytej wiedzy do rozwiązania problemu. W ten sposób (...) uczeń nie zapomni wiedzy następnego dnia po teście. (Adam uczeń LO)

Są takie tematy, których uczniowie uczą się tylko po to, żeby napisać sprawdzian a potem zapomnieć, gdyż nie wiedzą do czego dana wiedza może się przydać. (...) Duża część licealistów, gdy zapyta swoich rodziców co to jest, na przykład funkcja logarytmiczna, zobaczy tylko zdziwienie na ich twarzach. Widząc taką reakcję, młody człowiek uzna, że uczy się rzeczy niepotrzebnych, nieprzydających się do niczego. I wtedy właśnie zada sobie pytanie „po co ja się tego uczę???” (Aleksandra uczennica LO)

Po drugie – pragną sami doświadczać, żądają warsztatowych form zajęć, chcą samodzielnie dotykać, zdobywać informacje i wnioskować. Klasyczne lekcje przypominające wykłady uniwersyteckie przestają być odpowiednią formą przekazu wiedzy i informacji.

Lekcje prowadzone są w formie nudnych wykładów, co zniechęca uczniów nawet do najfajniejszego przedmiotu. Myślę, że szkoły powinny stawiać bardziej na zajęcia praktyczne. (praca anonimowa)

Po trzecie – chcą, żeby szkoła przekazała im wiedzę, jak sobie radzić w życiu. Zamiast typowego dla młodych poczucia, że świat stoi przed nimi otworem, z wielu wypowiedzi wyciera lęk przed dorosłością.

...mnie to zmartwiło, że **jako uczeń dobrego ogólniaka nie czuję się bezpiecznie na pokładzie** i nie wiem, czy wraz z załogą szczęśliwie dołyniemy do portu, którym są wymarzone studia. (...) Dobrym przykładem na zobrazowanie mojej myśli w tej sprawie jest matma. Mój dwa lata starszy kolega, obecnie student jednej z wyższych uczelni w Polsce, powtórzył na pierwszym roku zagadnienia z licealnej matematyki w kilka godzin. To, nad czym pracował kilka lat, to, w co włożył mnóstwo czasu i zaangażowania (pieniędzy też, zaiste), musi odejść niemalże w niepamięć. Uczył się matematyki do matury i – jak się okazało – tylko do matury. Obrońcy matematyki zaraz wytkną mi, że matematyka to ćwiczenie umysłu. Zgoda, i jestem jak najbardziej za utrzymaniem matematyki w ramach matury obowiązkowej. **Ale niech ta matematyka zda się jeszcze na coś w przyszłości, a nie tylko pozwoli zaimponować wynikiem na egzaminie maturalnym.** Takie jest moje zdanie. (Sebastian uczeń LO)

Może wobec przedmiotów takich jak np. matematyka brzmi to irracjonalnie, ale polecam przyjrzeć się zajęciom na Zachodzie bądź za oceanem. Tam zajęcia chemiczne bez doświadczenia nie istnieją – u nas jest odwrotnie. Doświadczeń się nie wykonuje lub robi się to rzadko. Jest jeszcze jedna kwestia – osobiście, **mam wrażenie, że w polskich szkołach istnieje dziwne przeświadczenie, że uczniowie to gatunek, który koniecznie poniesie straty podczas zajęć praktycznych.** Dyrektorzy i nauczyciele boją się pozwolić uczniowi na jakakolwiek akcję. A dać uczniowi odczynniki chemiczne na zajęciach? Niedopuszczalne! (Arlena uczennica LO)

Przyjemność

Młodzież i dzieci pragną do szkoły chodzić nie tylko z obowiązku, ale i dla przyjemności. Przeciętny uczeń spędza przeciętnie w szkole 8 godzin, 5 razy w tygodniu przez okres 12 lat. Jak można przez tyle lat przekraczać progi budynku, który nie budzi przyjemnych skojarzeń?

Szkoła powinna być instytucją, gdzie zdobywamy wiedzę z przyjemnością, a to nic trudnego do osiągnięcia. Stawiamy w szkole na uczniów i na ich dobro. (praca anonimowa, LO)

Głosy uczniów wyraźnie wskazują, że ze strony szkoły doświadczają oni zbyt mało pozytywnych bodźców. Chcieliby to zmienić, ale będąc częścią systemu, sami nie wiedzą jak. Najmłodsi mówią:

- „żeby w szkole był automat z napojami gazowanymi i basen” (uczeń szkoły podstawowej)
- „nowe zajęcia dodatkowe, mogłoby być więcej wycieczek” (uczennica szkoły podstawowej)
- „dużo gier i zabaw na przedmiocie” (uczennica szkoły podstawowej)
- „więcej informatyki” (uczeń szkoły podstawowej)

W XXI wieku dzieci i młodzież są pełnoprawnymi uczestnikami kultury, mają własną literaturę, kanały telewizyjne i przestrzenie wirtualne przeznaczone tylko dla nich. Młodzież we współczesnym świecie zyskała podmiotowość, o czym instytucja szkoły zdaje się nie pamiętać. Oczekiwania młodych są integralnym elementem wpływu współczesnej kultury, stawiającej na przyjemność i samo-realizację. Proces nauczania musi być według współczesnych uczniów nie tylko efektywny, ale i efektowny.

Lekcje powinny być prowadzone w sposób odpowiadający uczniom z użyciem tablic interaktywnych i ciekawych prezentacji. Nauczyciele powinni się nauczyć przemawiać tak, aby każdy był zainteresowany tym, co mówią. Wtedy automatycznie podnosi się motywacja uczniów, a co za tym idzie ilość zapamiętanych informacji w czasie lekcji. (Patrik uczeń LO)

Przemęczenie

Znużenie, przemęczenie, brak czasu na realizację własnych zainteresowań czy w przypadku młodszych dzieci – na zabawę. Deklarowane odczucie bycia ciągle zmęczonym nie jest jedynie wynikiem działań zbyt ambitnych rodziców, zapisujących dzieci na liczne zajęcia dodatkowe.

Ten element pojawia się w głosie uczniów podstawówek i maturzystów – za dużo, za ciężko, za długo. Dla tych z Państwa, którzy już zapomnieli, jak było w szkole, albo nie pracują w oświacie, przypomnienie: już dziesięć lat spędzają w szkole „etat” – minimum 8 godzin, nie są też rzadkie zawirowania w planie lekcji z 10 godzinami dziennie. Uczniowie – szczególnie ci z podstawówek – narzekają na ciężkie plecaki, średnio około 7 kilogramów, ale tym ze szkół ponadgimnazjalnych też nie jest lekko, woleliby nosić notebooki. Uczniowie proszą też o dłuższe przerwy, mniej prac domowych, mniej lekcji, a nawet pojawia się tęsknota za leżakowaniem po obiedzie.

I nie jest to jedynie objaw lenistwa. Spójrzmy. Dziecko spędza w szkole tyle czasu, ile dorosły na etacie, po czym w domu rozpoczyna kolejny. W tym miejscu zalecam chwilę refleksji: czego my jako społeczeństwo właściwie oczekujemy od młodzieży szkolnej?

*W młodym człowieku – takim jak ja – rodzi się dylemat: czy chcę w przyszłości pracować, czy rozwijać swoje zainteresowania? Niestety, rzadko udaje się to pogodzić. Patrząc na społeczności uczniowskie (...) dostrzegam, że niewielka liczba uczniów znajduje czas na rozwój własny. **Ich plan dnia wygląda tak: wstać, pójść do szkoły, wrócić, zjeść obiad, odrobić lekcje, wrócić do łóżka, aby nabrać energii na następny, równie nudnie spędzony czas w szkole. I tak dzień w dzień.** W podstawówce nauki jest niewiele, więc da się z tym schematem wytrzymać, bo i czas na zabawę się znajdzie. W gimnazjum robi się trudniej. Natomiast w liceum rozwój młodych osób na wspomnianym schemacie się kończy. (Arlena uczennica LO)*

*Gdybym mogła to zlikwidowałabym prace domowe. **W domu powinniśmy odpocząć, pouczyć się i nabrać sił na kolejny szkolny dzień.** Przez prace domowe ostatnio się nawet nie wysypiam (...) wydłużyłabym jeszcze przerwy. Jeden test na tydzień, trzy kartkówki na tydzień i obowiązkowo każda szkoła musiałaby mieć windę. (uczennica szkoły podstawowej)*

Uczeń siedząc przez osiem godzin w szkole jest zmęczony i zupełnie traci koncentrację potrzebną do dalszej nauki. By temu zaradzić, trzeba by wprowadzić pewne zmiany.

Po pierwsze należałoby zmniejszyć ilość godzin lekcyjnych. Młodość to jedyny okres w życiu, kiedy można robić to, co się chce, więc czemu go mamy sobie zabierać. Jeśli uczniowie dostaną więcej czasu wolnego, będą wypoczęci i z większą chęcią będą się uczyć. (Adam, uczeń LO)

Nuda

Na pozór wydaje się to niemożliwe, jak można się nudzić w miejscu, gdzie codziennie poznajemy nowe zagadnienia? Jak twierdzą uczniowie, można. Przyczyną nudy w szkole nie są nauczane treści, ale rutyna przekazu. Młodzież alarmuje, że jest to jedna z najgorszych rzeczy, jaka spotyka ich w szkole, bowiem powoduje nie tylko spadek motywacji, żeby w ogóle pójść do szkoły, ale także niechęć do wszystkiego, co wiąże się z edukacją, a więc do samokształcenia, wszelkich treści edukacyjnych, i niestety wpływa negatywnie na kształtowanie się etosu pracy.

Poziom znudzenia jest tym wyższy, im dłużej uczeń jest w szkole. W podstawówkach nudzi się tylko jedna piąta uczniów, w szkołach ponadgimnazjalnych – ponad połowa.

...wykluczenie ze szkoły „nudy” wymaga zaangażowania obu stron: uczniów i nauczycieli. Nauczyciele powinni maksymalnie zachęcić uczniów do swoich przedmiotów, prowadzić lekcje interaktywnie i pobudzać wyobraźnię uczniów. Uczniowie powinni przyswoić sobie metody efektywnej nauki i zapamiętywania a także szybkiego czytania.. (Patrik uczeń LO)

I jeszcze kwestia nauczycieli nudnie prowadzących lekcje. Moim zdaniem recepta na nudę w szkole jest prosta – różnorodność. (praca anonimowa)

Uczniowie mają wszystko „włożone na tacy”. Jest to wiedza teoretyczna, bardzo ulotna (...) i egzekwowana na testach. Uczniowie wiedząc taką sytuację, mają pewien schemat zaliczania, jest to tak zwane „ZZZ” – jest to tak zwane zakuć, zaliczyć, zapomnieć. Jest to zupełnie bez sensu i nic nie daje człowiekowi. Zatem szkoły powinny organizować zajęcia aktywne np. warsztaty, prezentacje dyskusje, których można wyrazić własne zdanie. (praca anonimowa)

Sens

Po co ja się uczę? To pytanie zadaje sobie prawie każdy uczeń.

Już od pierwszych dni pierwszej klasy szkoły podstawowej uczniom tłumaczone jest, że uczą się po to, aby zostać wykształconymi ludźmi, aby zrozumieć otaczający ich świat. (praca anonimowa)

Część uczniów, zwłaszcza z młodszych roczników, zinternalizowała ten pogląd, ale maturzyści mają już wyrobione zdanie:

Uczeń liceum ogólnokształcącego doskonale wie, po co się uczy. Uczy się do matury. (Sebastian uczeń, LO)

Sami zauważają, że przy przeładowanych programach i „małej ilości godzin lekcyjnych, nie ma czasu na tłumaczenie po co uczymy się danej rzeczy”.

...uczniowie często nie wiedzą jak i po co mają się uczyć. (Aleksandra. uczennica, LO)

Skoro uczniowie nie wiedzą, co jest ich celem, nie dziwi, że nie wiedzą, jak do niego dążyć. Do obecnego pokolenia tłumaczenie: „uczysz się po to, żeby zdać do następnej klasy” już nie dociera. W opiniach młodzieży szkolnej pojawia się niepokojący opis zachowań rówieśników, którzy się nie uczą, nie dlatego, że mają trudną sytuację rodzinną lub niski iloraz inteligencji – nie uczą się, bo nie widzą sensu.

Niektórzy w ogóle nie lubią się uczyć. To dosyć normalne zjawisko, ponieważ szkoła każe nam na siłę, czegoś się uczyć, przez to większość uczniów nie lubi nauki. (Patryk, uczeń LO)

Istnieje także, w moim mniemaniu, rosnąca grupa uczniów, której zwyczajnie się nie chce. Nawet jeśli znajdują czas na zajęcia dodatkowe czy choćby przeczytanie książki – wolą posiedzieć przed komputerem albo pooglądać telewizję. Nie oznacza to wcale, że mamy do czynienia z osobami płytkimi. Trzeba wziąć pod uwagę wychowanie przez rodziców oraz właśnie motywację, której polska szkoła uczniowi nie daje. (Arlena uczennica LO)

Relacja nauczyciel – uczeń

Szkoła? To nie tylko nazwa instytucji – to także rodzaj relacji międzyludzkiej mającej nierzadko wpływ na osobowość czy postawy danego człowieka. To relacja nauczyciel – uczeń.

Młodzież bardzo chce, żeby była to relacja dobra, bo z nauczycielami spędza więcej czasu niż z rodzicami. To postawy nauczycieli strukturalizują stosunek młodzieży do przedmiotu, do szkoły, wiedzy i tożsamości ucznia.

Młodzieży trudno zwerbalizować swe oczekiwania wobec nauczycieli, na pewno chcą relacji partnerskiej i takiej, w której czuliby się bezpiecznie.

Źle na jakość tej relacji wpływają według uczniów następujące czynniki: przeładowane programy nauczania, zbyt liczne klasy, niedoskonała komunikacja na linii nauczyciel – rodzice ucznia.

Porównując szkoły publiczne i prywatne mogę powiedzieć, że w szkołach publicznych jest anonimowość ucznia ze względu na bardzo dużą liczbę uczniów w szkole i w klasach. Nauczyciele nie znają wszystkich uczniów w szkole. Uczniom również trudno się poznać jeżeli chodzą do szkół gdzie jest pięćset bądź tysiąc dzieci.

*W szkołach prywatnych nie ma anonimowości wszyscy się znają i szkoły takie są bardziej bezpieczne, nauczycielem łatwiej jest utrzymać dyscyplinę. Szkoły są mniejsze również pod względem powierzchni i uczniowie czują się bezpieczniej. **Relacje w takiej szkole są bardziej przyjazne dla ucznia. Nauczyciele znają każdego z nas ponieważ jest nas tam mniej i angażują się bardziej zarówno w przekazanie wiedzy oraz angażują się emocjonalnie w to co robią. Zaś w moich poprzednich szkołach wielu z nauczycieli pracowało w dwóch szkołach naraz i właściwie nie mieli dla nas czasu nawet na rozmowę i nie interesowały ich nasze sprawy. W mojej poprzedniej szkole nauczyciele nawet żartowali, że plan lekcji układa się pod nauczycieli tak aby Pani X zdążyła z jednej szkoły do drugiej. Dzięki takiemu rozwiązaniu przyjętemu przez Panią Dyrektora w jeden dzień miałem dwie godziny lekcyjne a następnego już dziewięć. System komunikacji w szkole publicznej był zaburzony co utrudniało rodzicom kontakt z nauczycielami kiedy moja mama wybrała się na spotkanie z wychowawcą napotkała szereg trudności. Pierwszą barierę stanowiły woźne które zabroniły jej dostępu do szkoły informując, iż by spotkać się z wychowawcą musi się najpierw umówić się z nim telefonicznie dnia poprzedniego. Teraz kiedy jestem uczniem szkoły prywatnej moja mama ma telefon komórkowy do wychowawcy może się z nim również skontaktować mailowo i nie ma takiego dnia by nie mogła dostać się do nauczyciela jeśli on tego dnia jest obecny w szkole.** (Marcin, OLPI)*

Szkola to przede wszystkim relacja nauczyciel – uczeń. Wskazanie na obniżenie się jakości tej relacji może ostrzegać nas o nadchodzących kłopotach szkoły jako instytucji. Relację tę w opinii młodzieży zaburzają dwa czynniki; w zależności od typu szkoły tylko połowa lub nawet tylko jedna trzecia uczniów uważa, że większość nauczycieli zachowuje się fair i z wyczuciem w stosunku do uczniów; kolejną bolączką jest to, że uwaga nie jest poświęcana tym uczniom, którzy jej potrzebują, ale tym, którzy i tak mają dobre wyniki.

Szkoła łamie reguły jakie sama ustanowiła. (praca anonimowa)

Do tych nienajlepszych relacji dochodzi lęk. Ponad dwie trzecie uczniów szkół ponadgimnazjalnych deklaruje, że boi się niektórych lekcji, co oznacza, że relacja nauczyciel – uczeń opiera się na strachu.

W naszych szkołach można zaobserwować zjawisko: ty jesteś uczeń – ja nauczyciel, dwa inne światy, ja wiem więcej, mogę więcej i (!) mam nad tobą władzę. Czy w tak niezdrowych warunkach uczeń może mówić o motywacji? Jasnym jest, że nie wszyscy nauczyciele są tacy, jednak znaczna większość myśli, niestety, kategoriami wyższości. (Arlana, uczennica LO)

Jak w ogóle wygląda zazwyczaj relacja uczeń-nauczyciel i jak wyglądać powinna? Otóż nauczyciel powinien mieć autorytet i na nim budować stosunki partnerskie z uczniem. (...) Okres liceum jest szczególnie trudny zarówno dla profesorów jak i dla „młodych dorosłych”. 18-letni uczeń najczęściej chce lub wręcz wymaga, by traktowano go jak osobę dorosłą i odpowiedzialną. Zawód pedagoga-wychowawcy na samym starcie stawia duże wymagania, które spełniają nieliczni. Mieć dobry kontakt z młodzieżą to połowa sukcesu – drugą połowę stanowi umiejętność przekazywania wiedzy. (Aleksandra uczennica, LO)

Tak, szkoła – choć na bazie strachu, co za pewne nie jest do końca dobrym rozwiązaniem – uczy odpowiedzialności. Jeśli narobię głupstw, to będę za nie pokutował. Ciężiej lub lżej, ale będę. (Sebastian uczeń LO)

Wart uwagi jest też stosunek nauczyciela do ucznia. Nauczyciel nie powinien być surowy, rygorystyczny i obojętny. Powinien wzbudzać zaufanie, być miły w stosunku do uczniów, pomagać im, gdy mają problemy. Uczniowie chcą widzieć swojego nauczyciela jako osobę, do której zawsze mogą zwrócić się z problemem, która jest serdeczna i potrafi nawiązać interesującą konwersację. Nauczyciel powinien być bardziej jak starszy kolega niż pracownik w firmie, dzięki czemu nie dość, że atmosfera podczas lekcji byłaby sympatyczniejsza, to jeszcze uczeń miałby większą motywację i satysfakcję z uczenia się i słuchania tego, co nauczyciel ma mu do przekazania. (Adam K. uczeń, LO)

Badania prowadzone w szkołach od 1998 roku wykazują stały wzrost oceny relacji nauczyciel – uczeń. Niestety od 2008 roku obserwujemy stagnację, a nawet regres na niektórych wymiarach, co według analityków oznacza, że w omawianej relacji wyczerpały się już możliwości zmian na lepsze.

A zatem konieczne jest podjęcie możliwie szybkich działań interwencyjnych, gdyż na wartości tej relacji opiera się instytucja szkoły.

Utalentowani i kreatywni

Gdzie w systemie edukacji jest miejsce na rozwój talentów i kreatywność? Przemęczony uczeń, nauczyciel obciążony zbyt licznymi klasami i przeładowanym programem. Młody człowiek musi liczyć na szczęście, jeżeli w szkole jest koło poświęcone jego pasji, zaangażowany nauczyciel, albo akcja MEN typu „Rok Talentów”. Z wypowiedzi uczniów wynika, że w większości przypadków jest on zdany na siebie, a szkoła nie wspiera talentu, jeżeli pasja ucznia w jakikolwiek sposób koliduje z rytmem szkoły.

Jeżeli nie wspiera szkoła, powinni wspierać rodzice. Rzeczywiście, **ponad połowa rodziców inwestuje w zajęcia dodatkowe**, ale niestety nie są to zajęcia pobudzające rozwój młodej osobowości, lecz **korepetycje, kursy języków obcych i kursy na prawo jazdy**.

Pasje ucznia można wykorzystać w trakcie lekcji, dzięki temu uczniowie są doceniani i lepiej to wpływa na ich współpracę z nauczycielem.

*Ważne jest to, żeby **nauczyciele dali uczniom możliwość ciekawie i kreatywnie spędzić czas w szkole** i zachęcali ich do działania. Nie trzeba dodawać, że wszelkie dodatkowe zajęcia mogą zapoczątkować rozkwit jakiegoś pięknego talentu.*

(Magda J., Magda K. uczennice LO)

Wydaje mi się, że na każdym etapie nauczania powinno się stwarzać możliwości odkrycia umiejętności i pasji. W szczególny sposób powinna w tym pomagać szkoła. Dobrym rozwiązaniem są różnego rodzaju kółka tj. teatralne czy fizyczne. Dzięki nim uczniowie mają możliwość rozwijania się w danej dziedzinie. Mogą dowiedzieć się, w czym są dobrzy, co sprawia im satysfakcję i co mogliby robić w przyszłości. To może w dużym stopniu pomóc w podejmowaniu dalszych decyzji. Może w pewien sposób ukierunkować młodego człowieka. (praca anonimowa)

Inną alternatywą mogłyby być spotkania z doradcami zawodowymi. W gimnazjum, podczas przygotowywania artykułu do gazetki szkolnej, przeprowadziliśmy ankietę wśród uczniów, właśnie na temat tego typu spotkań z młodzieżą. Co ciekawe aż 97% ankietowanych było zdecydowanie za. To również może pomóc odkryć swoje powołanie.

Doradcy znając sytuację na rynku pracy, mogliby pomóc dobrać taki rodzaj pracy by w pełni wykorzystać umiejętności danego ucznia a zarazem, by uczeń miał w przyszłości możliwość znalezienia pracy w tym zawodzie. (praca anonimowa)

Samorząd

Czym zajmuje się samorząd uczniowski? Jak mówią uczniowie, samorząd jest kanałem komunikacyjnym pomiędzy uczniami a dyrekcją. Niestety jest to kanał tematyczny przekazujący jedynie treści rozrywkowo-kulturalne. Samorząd najczęściej zajmuje się organizacją imprez szkolnych, np. festiwali piosenki itp., wspiera tradycje szkoły. Niezmiennie składa się z przewodniczącego, jego zastępcy i skarbnika oraz nauczyciela, który jest jego opiekunem. Z opinii uczniów wynika, że nie są w stanie nawet wyobrazić sobie, że samorząd uczniowski mógłby istnieć w innej formie lub objąć działaniem inne sfery życia szkolnego. Jedyną zmianą jest organizacja działań charytatywnych, co jest ciekawym kierunkiem, oznacza bowiem wyjście samorządu poza szkołę i współpracę z innymi instytucjami.

Jeżeli uczniowie szkoły podstawowej sami zorganizują wycieczkę czy imprezę szkolną, to „super”, ale uczniowie szkół gimnazjalnych powinni mieć wyższe kompetencje.

Dlaczego samorząd uczniowski funkcjonuje w niezmiennej formie od początków zeszłego wieku? Po pierwsze dlatego, że uczniowie o tym, czym jest samorząd, dowiadują się w szkole, a po drugie nie są zbyt zaangażowani w idee samorządności. Może dlatego, że jej nie znają, a może wzorują się na dorosłych. Spójrzmy na wyniki frekwencji w ostatnich wyborach parlamentarnych. Podobna frekwencja jest w wyborach do przeciętnego samorządu szkolnego.

Młodzież szkolna w większości nie wie, na czym polega samorządność, a ci którzy wiedzą uważają, że

... żeby taki system działał nie wystarczy dobra wola dyrektora.

Potrzebni są ambitni uczniowie, którzy zechcą wziąć na siebie część odpowiedzialności za rządzenie szkołą. Niektórym dyrektorom wydają się, że nie mają takich uczniów wystarczająco dużo. Prawdopodobnie się mylą. Zazwyczaj większość ambitnych uczniów widząc, jak działa szkolny samorząd, nawet się do niego nie zgłasza, wiedząc, że i tak nie będą mieli realnego wpływu na szkołę. Aby temu zapobiec, trzeba sprawić, by samorząd miał choć część prawdziwej władzy i pokazać to uczniom. Czy tak się stanie, zależy już od dyrektora. Aby prawdziwa demokracja mogła działać, będzie musiał zrzec się

części władzy, zaufań uczniom i liczyć na to, że szkoła nie zostanie wysadzona przez nich w powietrze. Według mnie warto zaryzykować, gdyż demokratyczna szkoła to naprawdę fenomenalna rzecz. (Michał uczeń LO)

W każdej szkole rodzice powinni decydować wraz z dyrektorem o sprawach dotyczących ich dzieci. Ważne jest by nauczyciel też mógł zabrać głos w sprawach dotyczących szkoły. (Jan, uczeń gimnazjum)

Sami uczniowie powinni zainteresować się tą sprawą i chociażby przez szkolne głosowanie zadecydować o tym, czy chcą samorządu, kto ma w nim być i jakie będą tego konsekwencje. Po co ma istnieć samorząd, który nie ma poparcia? (...) **Nie można jednak, zapominać, że samorząd to nie tylko pięć osób (...) lecz ponad 600 osób uczących się w szkole.** Inicjatywa ucznia jest najważniejsza, więc nawet najbardziej zatwardziali samorządowcy nie podążają, jeżeli pozostali nie wykażą się chęciami do współpracy. (Krzysztof, Jan uczniowie LO)

Samodzielność

Należy bliżej przyjrzeć się podejściu szkoły do samodzielności uczniów. „Samodzielna praca na lekcji”, „pracę domową wykonaj samodzielnie” – samodzielność, jaką daje szkoła uczniom, jest samodzielnością bierną.

Nikt nie będzie za nas myślał, ani odpowiadał. (...) Myslę, że szkoły powinny stawiać na zajęcia (...) takie, by uczniowie mogli w nich brać czynny udział. (...) To jest już pewien krok do samodzielności, ponieważ uczniowie muszą też dać, coś z siebie. Niestety w szkołach jest pewien zauważalny problem, który demotywuje młodzież, nauczyciele bardzo często myślą za uczniów. (praca anonimowa)

Traktowanie klasy jako ogółu, jest bardzo błędne ponieważ w ten sposób nikt nie uczy się samodzielności. (praca anonimowa)

... jak jedna osoba zrobi coś źle cierpi na tym cała klasa, a uczniowie to pojedyncze jednostki, więc każdy powinien być odpowiedzialny za siebie, a tak niestety nie jest. (praca anonimowa)

Opinie i komentarze uczniów

Dla lepszego zrozumienia omawianych zagadnień przytaczamy opinie i komentarze uczniów. Cytowane teksty nie zostały poddane redakcji.

Autorzy: Jan i Mateusz

Jak szkoła powinna pobudzać kreatywność uczniów. Czy szkoła wspiera zainteresowania i talenty uczniów? Czy uczeń ma poczucie, że wykorzystuje swój potencjał w szkole? Co zdaniem uczniów powinni robić ich nauczyciele, aby w pełni wykorzystać ich potencjał intelektualny.

To tylko przykłady oparte na własnych obserwacjach, jak w szkole uczniom przypina się łatki, bazując na bardzo okrojonej wiedzy na ich temat.

Wojtek ma 16 lat, jest mistrzem Polski w karate. Interesuje się sportami walki i matematyką, a w wolnych chwilach lubi poczytać Cobena. Kilka razy przyniósł rękawice bokserskie do szkoły, więc nauczyciele myślą, że jest z „tych”, którzy co drugi dzień spędzają na siłowni lub z kumplami pod blokiem dewastują wszystko na swej drodze.

Zosia ma lat 16, od 12 roku życia uczy się tańca towarzyskiego. W wolnych chwilach układa własne choreografie. Jest przeciętną uczennicą. W szkole uważa się ją za lenia, bo nigdy nie ma czasu na naukę.

Mariusz także 15 lat, marzy o karierze w NASA. Prowadzi nawet własne badania i należy do Polskiego Stowarzyszenia Astronomów. Jego ulubiona książka to „O obrocie sfer niebieskich”. Jąka się i dlatego ma problemy z językiem polskim. Nauczyciele nie lubią go, jak to zwykli powtarzać za „chodzenie z głową w chmurach”.

2 września i pierwsza klasa liceum – dzień integracyjny. Uczniowie zapoznają się z nowym otoczeniem, wymieniają między sobą uwagi na temat szkoły, wychowawcy i zainteresowań. Opiekun klasy czyta nudny regulamin szkoły, lecz jego głos ginie w chaosie szeptów. Kiedy kończy, porusza następny ważny temat dotyczący matur i nauki, która jest przecież tak ważna. A na koniec dodaje, że szkoła, w której się znajdują, wychowała wiele znamienitych osób i pozwala uczniom się rozwijać w różnych dziedzinach. Nikt jednak nie dodaje, że są to: odporność na stres i zmęczenie, wyścig szczurów etc. A przekonamy się zaraz, że tak właśnie jest.

Ta sama klasa, pół roku później. W jednej ławce siedzą: Wojtek, Zosia i Mariusz. Ich twarze są blade, ręce lekko drżą ze zmęczenia po nieprzespanej nocy. Za chwilę pani od biologii będzie pytała z 3 ostatnich lekcji, musieli zarwać nockę, by się nauczyć. Ona dawno już nie tańczy, teraz kiedy wraca do domu musi odrobić lekcje, posprzątać w pokoju i nim się obejrzy to zegar wybija godzinę 23. A weekendy? Odpoczywa, ale tylko w niedzielę, bo w sobotę również czas poświęca nauce. Wojtek wczoraj otrzymał złą wiadomość. Nie powołano go do kadry na mistrzostwa, bo opuścił zbyt wiele treningów i ma problemy z koncentracją. Już dawno nie miał czasu na trening, bo dojeżdża do szkoły ponad godzinę, a jego zajęcia kończą się późnym popołudniem. Mariusz, ostatni z naszej trójki, odłożył na wakacje książki o astronomii i atlasy nieba, a teleskop schował pod łóżko. Teraz uczy się o mitochondriach, całkach, „Bajronach”, molach i innych „nie ciekawych” jego zdaniem rzeczach. Jedynie fizyka, która ściśle łączy się z jego pasją, daje mu szansę, by zabłysną w klasie. Niestety, nie może poświęcić jej dużo czasu, gdyż każdy nauczyciel zadaje do domu mnóstwo materiału. Również koło dodatkowe – głównie dla maturzystów, jest w godzinach jego zajęć, więc musiał zrezygnować. A przecież to klasa mat-inf, więc po co te profilowanie, które ma za zadanie chyba tylko posegregować uczniów i nadać im pewne cechy – charakterystyczne dla danego profilu. Na przykład klasa mat-fiz to wybitni matematycy, ale „osły” z języka ojczystego, więc warto dodać im godzinę języka polskiego i zadać więcej materiału w ramach „doszkalań”. Natomiast biol-chem to umysły bardzo kreatywne, ściśle więc zarówno z matematyki, jak i języka ojczystego należy podnieść ich poziom nauczania.

Każdy uczeń jest inny, co chyba dość łatwo zauważyć, zatem nie można traktować klasy jako „jednego organizmu” składającego się z identycznych komórek. Uważam, że priorytetem jest traktowanie uczniów indywidualnie.

Tak więc z młodych ludzi, pełnych pasji i radości życia, robi się maszyny zdolne tylko pochłaniać wiedzę zaczerpniętą z mądrych książek i encyklopedii. Z młodzieży, pełnej pomysłów, stają się ludźmi pozbawionymi polotu, cieniami samych siebie, nigdy gotowi byli podjąć każde wyzwanie i wykazać się kreatywnością, a dziś z natłoku zadań opierają się na cudzych pomysłach zaczerpniętych z Internetu. A czy tak trudno jest poprowadzić ciekawą lekcję? Czy tak skomplikowane jest zaszczepienie w tych młodych umysłach łaknących wiedzy choć ziarenka zainteresowania? Czy praktyka musi oznaczać dziesiątki, setki zadań zamiast kilku wybranych i np. doświadczenia lub eksperymentu. Dlaczego tak naprawdę nikogo nie interesują pasje ucznia, dlaczego wychowawca nie wyjdzie z najprostszą inicjatywą? Wystarczy, by na godzinie wychowawczej każdy uczeń napisał na kartce swoje zainteresowania, to może być wszystko. Następnie niech opiekun odda to odpowiednim nauczycielom przedmiotowym. Jestem pewien, że od razu można by założyć w szkole zespół taneczny, teatr, dwie drużyny sportowe,

kółko młodych fizyków i kącik fotografa. Występy mogą urozmaicać szkolne apele i uroczystości, ale także mogą promować szkołę na terenie całego miasta, województwa czy nawet kraju. Nie muszą chyba wspominać, ile korzyści przyniosłoby to takiej placówce oświatowej. Natomiast wszystkie zajęcia mogą odbywać się jednego dnia, np. w piątek po lekcjach albo nawet w weekend. W mojej szkole na wyróżnienie zasługuje pod tym względem pani od muzyki, która wręcz zarza śpiewaniem. Wychwytywała ona ze wszystkich klas talenty wokalne muzyczne i prowadziła szkolny chór. Jednak wśród innych nauczycieli można zaobserwować brak wyraźnych chęci do podjęcia jakichkolwiek działań. Z jednej strony wcale się im nie dziwię, bo za takie pieniądze mieliby jeszcze zostać dłużej w szkole, sam bym miał wątpliwości czy się zgodzić. Ale co z ideą nauczania, rozpowszechniania wiedzy wśród młodych Polaków, którą powinien kierować się każdy pedagog? A jeżeli nauczyciel jest sprytny, to także pieniądze na prowadzenie kółka znajdują się. Wymaga to oczywiście zobowiązania się obu zainteresowanych stron do przestrzegania kilku zasad. Uczniowie winni być systematyczni, nie opuszczać zajęć i nie zaniedbywać obowiązków. Natomiast nauczyciele powinni się postarać, by prowadzone zajęcia były naprawdę ciekawe i wykazać się odrobiną wyrozumiałości.

Ja wiem, że brzmi to trochę jak opis szkoły wyrwany wprost z jednego z hollywoodzkich scenariuszy o życiu w college'u. Co w naszych realiach zdaje się być niemożliwe do wykonania. Pamiętajmy jednak, że właśnie trwa moda na łamanie kanonów i dokonywanie „niemożliwego”. Na koniec chciałbym dodać, że opracował to uczeń klasy o profilu mat-inf, którego pasja to koszykówka i informatyka, ale zawsze ma przy sobie dobrą książkę dla chwili relaksu, oraz jego kolega z klasy, który interesuje się komputerami.

Bez wątpienia rozwijanie pasji uczniów oraz podbudzanie ich kreatywności należy do zadań oświaty. Do tego służą różne zajęcia pozalekcyjne organizowane przez szkołę i wydarzenia ogólnoszkolne, czyli np. konkursy talentów itp. W tym temacie najważniejsza jest organizacja pracy ucznia. W planie zajęć trzeba znaleźć miejsce zarówno na lekcje i prace domowe, jak i na rozwijanie uczniowskich zainteresowań. Nie można też zapomnieć o odpoczynku, który jest niezbędny, by można było systematycznie pracować. Naprawdę fajnie by było, gdyby wszystkie większe imprezy były w całości organizowane przez uczniów. Oni dobieraliby repertuar występów artystycznych i ustalali przebieg wydarzenia.

Dobrym pomysłem jest wprowadzenie więcej kreatywnych prac domowych. Powinny być to takie zadania, w których uczniowie mieliby więcej swobody w wykonaniu np. projekty albo przedstawienia. Odważnym, ale ciekawym pomysłem jest poproszenie uczniów, żeby sami wymyślili sobie pracę domową. Jeśli uczeń zrobi coś z własnej inicjatywy, zgodnego z tematem lekcji, powinien być nagradzany oceną. Nie można też zadawać uczniom za dużo pracy domowej, gdyż zabija ona w nich zainteresowania,

zajmując cały wolny czas. Praca domowa powinna być nie monotonnym klepaniem przykładów, lecz wyzwaniem dla ucznia i okazją do wykazania się. Zamiast 100 zadań, z których każde zajmuje kilka minut, można zadać 10, w których naprawdę trzeba pomyśleć nad rozwiązaniem.

Branie udziału w lekcjach powinno polegać na udzielaniu się uczniom. Na lekcji wszelka wypowiedź powinna mieć kształt pracy w grupach lub rozmowy z nauczycielem (oczywiście poza odpytywaniem na ocenę). Najgorsze w tym temacie są przedmioty, których uczymy się całkowicie na pamięć, czyli na przykład: biologia czy historia. W mojej klasie pan od historii pokazał jednak, że nie musi to być przedmiot, gdzie uczniowie nie mają żadnego wkładu w lekcje. Podawał on na lekcji wiele anegdot dotyczących tematu i zadawał takie prace jak prezentacje multimedialne. Dzięki temu uczniowie mieli okazję sami poszukać ciekawych rzeczy, by przedstawić je potem na forum klasy. Teraz cała wiedza zawarta jest w podręcznikach bądź innych źródłach, więc na lekcjach można podejmować próby samodzielnego dochodzenia do wniosków na dany temat. Zbyt wiele w szkole trzeba przyjąć na słowo nauczyciela. Na przykład na chemii jest zbyt mało doświadczeń. Zamiast rozpisywać reakcje na literki i cyferki, można je przeprowadzać w pracowni chemicznej.

Podałem kilka ciekawych według mnie pomysłów. Zdaje sobie sprawę, że może nie będą możliwe do zrealizowania, ale zawsze warto spróbować czegoś nowego. Każdy uczeń jest inny, jak pisał mój kolega. Trzeba szukać w uczniu kreatywności a nie jej oczekiwać. Nikt nie znosi przymusu, więc trzeba szukać sposobu na nagrodę a nie karę. Zachęta to klucz do kreatywności ucznia.

Autor: Zuzanna

Zmiana w szkole

Czy uczeń wie „po co się” uczy? Czy potrafi wybierać poprzez pryzmat własnych zainteresowań?

Nie mogę się wypowiadać za ogół, natomiast ja wiem, po co się uczę. Oczywiście chciałabym dostać dobrą pracę i skończyć renomowane studia, ale to nie jest główny powód. Uczę się, żeby być świadomą otaczającego mnie świata. Chcę rozumieć, co dzieje się wokół i wiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Rzecz jasna, nie mogę skupić się na wszystkich przedmiotach, więc wybieram te – moim zdaniem – najciekawsze lub te, o których wiem, że są ważne dla mnie.

Czy szkoła wspiera tzw. „własne zdanie” u ucznia?

Uważam, że nie. Musimy się uczyć, jak odgadnąć klucz maturalny, tudzież co autor zadania miał na myśli. Pisząc rozprawkę, myślimy o tym, co mogą zawierać odpowiedzi, których sprawdzający ma obowiązek się trzymać. Nie możemy pozwolić sobie na pisanie według własnego pomysłu. Uczymy się myśleć schematami.

Czy uczeń może mieć wpływ na metodologię i program nauczania?

Tak, może mieć wpływ. Gdy skończy odpowiednią uczelnię i zostanie ministrem edukacji.

Pytanie o motywację:

Jak utrzymać przez 12 lat motywację pierwszoklasisty do zdobywania nowych umiejętności i pasję poznania?

Może pytanie powinno brzmieć: czy da się utrzymać tę motywację? Przez 12 lat szkoły młody człowiek dojrzewa. Zmienia się z roku na rok. Poznaje siebie i innych ludzi. Zaczyna kształtować swój własny światopogląd. Chyba każdy przeżywa okres buntu, kiedy to szkoła jest dla niego niepotrzebnym obowiązkiem. W którymś momencie jednak zauważamy, po co to wszystko jest. Wtedy nikt już nam nie musi tłumaczyć, że trzeba się uczyć. Poza tym oceny i złość rodziców zawsze w jakiś sposób zmuszają nas do mo-

bilizacji. Nauczyciele mogą stosować pozytywne i negatywne techniki zachęcania. Do niektórych one dotrą, a do niektórych nie. Nie ma uniwersalnej metody na utrzymanie tej motywacji. Uśrednianie uczniów nie ma najmniejszego sensu, bo jesteśmy różni pod wieloma względami. Jeśli ponadto uwzględnić ewolucję każdej jednostki z perspektywy lat, to bez metody indywidualnego podejścia do ucznia nie zachowamy tego samego poziomu motywacji przez okres szkolny.

Pytania o współpracę:

Jak uczniowie i nauczyciele współpracują ze sobą? Czy szkoła jest instytucją publicznego zaufania dla uczniów?

Myszę, że w tej kwestii sytuacja wygląda bardzo różnie. To zależy od nauczyciela, ale także od uczniów. W każdej społeczności jednych lubimy, a innych musimy tolerować. Teoretycznie powinniśmy iść na kompromisy i starać się unikać konfliktów. Niestety, jak wiadomo, nie zawsze wszystko wygląda tak różowo. Wielokrotnie słyszy się o nauczycielu gnębiącym uczniów. Ostatnimi czasy zdarzają się też sytuacje odwrotne. Pomijając jednak skrajności, odnoszę wrażenie, że współpraca między nami, uczniami a naszymi nauczycielami działa jak należy. Przynajmniej tak to wygląda w szkołach, do których do tej pory chodziłam. Z większością można się dogadać i osiągnąć wspólny sukces.

Jak rodzice i nauczyciele współpracują ze sobą? Jak powinna wyglądać zdaniem uczniów współpraca między tymi grupami?

Istnieje system zebrań. Raz na jakiś czas rodzice przychodzą do szkoły i spotykają się z wychowawcą. Mogą również pójść do innych nauczycieli uczących ich dzieci i dowiedzieć się o sprawowaniu pociech. Jak wyglądają te spotkania, znów zależy od zainteresowanych. Podejrzewam, że mogą być bardzo miłe, jak i okropne. Moim zdaniem współpraca jest zazwyczaj ograniczona do minimum. Czy potrzeba ją poszerzyć? Chyba nie. Jeśli nauczyciel koniecznie chce oznajmić coś rodzicowi, wzywa go do szkoły. Nie wyobrażam sobie innego rodzaju kontaktu między nimi.

Pytania o kompetencje społeczne:

Czy szkoła ma wpływ, a jeżeli tak to jaki na poczucie własnej wartości ucznia?

Tak, szkoła ma wpływ na poczucie własnej wartości osób do niej uczęszczających. Kontaktujemy się tutaj z innymi, równie niedoskonałymi ludźmi. Od tego jak nas traktują, zależy nasze samopoczucie. Uważam, że dotyczy tu zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Ludzie bywają okrutni, a słowo rani bardziej niż jakakolwiek broń. Czasem parę zdań wypowiedzianych niepotrzebnie tylko po to, żeby rozśmieszyć towarzystwo, może odbić się na psychice podmiotu żartów. Słowem, wszystko zależy od ludzi tworzących społeczność szkolną.

Autor: Aleksandra

Byle do matury

Okres liceum to ciągle dążenie do uzyskiwania jak najlepszych wyników w nauce, czyli bardzo często walka z samym sobą. Poczucie marnotrawienia czasu towarzyszy większości dzisiejszych uczniów liceów ogólnokształcących – dlaczego? Bo po roku, czy dwóch latach nauki nagle zdają sobie sprawę z tego, że do matury potrzebne im są tylko przedmioty profilowe i obowiązkowe, a cała reszta to bezsensowne siedzenie w klasie i słuchanie miernie prowadzonych wykładów.

Liczne grono pedagogów pracuje nad tym, by osiągnięcia wychowanków były jak najlepsze, niestety, często wymagając tylko od uczniów, zamiast wymagać również od siebie. Nauczyciel z powołania – absolutna rzadkość. Z pozoru zafascynowany przedmiotem profesor, co jakiś czas przerywa wykład pełnym goryczy wywodem na temat szkoły, w której – niestety – przyszło mu pracować, nie zapominając oczywiście o kwestii miernych zarobków i niskiego poziomu intelektualnego młodzieży. Teraz pojawia się pytanie: czy prezentując taką postawę, wykładowca może zainteresować ucznia tematem i zmotywować go do nauki? W większości przypadków zdecydowanie nie. Prawdziwych pasjonatów i zarazem fachowców w swojej dziedzinie jest dziś stosunkowo mało. Oczywiście zdarzają się, ale rzadko, poza tym trzeba mieć dużo szczęścia, by na takiego trafić. Ci, którym trafić się udaje, najczęściej potrafią wykorzystać daną im szansę i wyjątkowo przykładają się do przedmiotu – co więcej, nauka sprawia im przyjemność! Z perspektywy czasu mile wspomina się nauczycieli wymagających, którzy dzięki swojej stanowczości przyczynili się między innymi do sukcesów ucznia choćby na egzaminie maturalnym.

Szkoła oprócz swojej podstawowej funkcji edukacyjnej powinna spełniać jeszcze jedną równie ważną funkcję wychowawczą. Młodzi ludzie potrzebują akceptacji, zrozumienia i poczucia bezpieczeństwa. Każda placówka stara się zapewnić podopiecznym jak najlepsze warunki pracy i – jak wiadomo – jednym się to udaje, innym nie.

Ale czy szkoła potrafi zapewnić uczniom także warunki rozwoju własnych zainteresowań i pasji? Tutaj bardzo ciekawie prezentuje się zestawienie uczelni amerykańskich z placówkami polskimi. Przede wszystkim różnimy się pod względem podejścia do rozwoju sportowego oraz artystycznego. Sport, podobnie jak muzyka jest w Stanach nieporównywalnie bardziej rozwinięty niż w Polsce. Dlaczego na uprawianie dyscyplin kładzie się tak duży nacisk? Być może dlatego, że jeśli uczeń odnosi sukcesy w jakiejś konkretnej dziedzinie sportowej, państwo dopłaca lub finansuje w całości studia wyższe, czyli collage, który jak wiadomo jest bardzo drogi. Właściwie każdy amerykański lice-

alista wiąże ze sportem swoje przyszłościowe plany i uprawia go na wysokim poziomie, tym bardziej, że możliwość wyboru dyscyplin i szkolenie pod okiem profesjonalistów są naprawdę kuszące. Jak wygląda lekcja wychowania fizycznego w polskiej szkole? Kiepski sprzęt, często brak stałego miejsca do ćwiczeń i mała różnorodność w dyscyplinach sportowych.

Ponadto w polskim systemie funkcjonuje odrębna od szkoły ogólnokształcącej instytucja zwana Szkołą Muzyczną – za oceanem sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. W Stanach Zjednoczonych, w przeciętnej wiejskiej szkole tego rodzaju edukacja kulturalna jest zagwarantowana podczas codziennych godzin lekcyjnych. Sekcja muzyczna dzieli się z reguły na kilka części – jazz band, chór, orkiestrę symfoniczną oraz smyczkową. Każda grupa jest prowadzona przez profesjonalnych muzyków, którzy wszystkim studentom poświęcają tyle samo uwagi i starają się przekazać całą swoją wiedzę. Już w podstawówce młodzi mają szansę na pierwszy kontakt z instrumentem. W liceum mają więc umiejętność czytania z nut, podstawową teorię muzyki i oczywiście podstawy gry na harfie, altówce, saksofonie i wielu innych. Właśnie uczęszczając do szkoły pogimnazjalnej mogą dalej rozwijać się w wymarzonym kierunku i pod okiem fachowców doskonalić wcześniej zdobyte umiejętności. Co jakiś czas są wystawiane koncerty dla rodziców oraz znajomych, aby pokazać progres podopiecznych. W porównaniu do szkół polskich, placówki amerykańskie są dużo bogatsze, dlatego dysponują profesjonalnym sprzętem, salami koncertowymi, a także salami prób. Tymczasem w wielu liceach warszawskich uczniowie chcący kształcić się muzycznie, muszą bardzo często wybierać między grą na instrumencie a edukacją w renomowanej szkole. Tylko najbardziej ambitni i zdolni potrafią pogodzić jedno z drugim, a reszta jest zmuszona podjąć trudny, świadomy wybór.

Czy to znaczy, że szkoła uczy odpowiedzialności? W jakimś stopniu na pewno. Pierwszą odpowiedzialną decyzją staje się już sam wybór konkretnego profilu klasy, który później może przyczynić się do wyboru określonego kierunku studiów. Z biegiem kolejnych lat trzeba dokonywać coraz trudniejszych wyborów i ponosić konsekwencje własnych zachowań. Poczucie odpowiedzialności kształtuje także sam system oceniania – jeżeli uczeń otrzyma niesatysfakcjonujący wynik z klasówki czy testu, wyciąga z tego odpowiednie dla siebie wnioski. Dobra ocena to forma nagrody, a zła jest formą kary za nieprzygotowanie do lekcji. To, czy nauczyciele oceniają jednak sprawiedliwie, pozostaje całkiem oddzielną kwestią.

Jak w ogóle wygląda zazwyczaj relacja uczeń-nauczyciel i jak wyglądać powinna? Otóż nauczyciel powinien mieć autorytet i na nim budować stosunki partnerskie z uczniem. Bardzo trudno jest jednak wyczuć cienką granicę między zbyt dużą poufałością a nadmiernym dystansem. Okres liceum jest szczególnie trudny zarówno dla pro-

fesorów jak i dla „młodych dorosłych”. 18-letni uczeń najczęściej chce lub wręcz wymaga, by traktowano go jak osobę dorosłą i odpowiedzialną. Zawód pedagoga-wychowawcy na samym starcie stawia duże wymagania, które spełniają nieliczni. Mieć dobry kontakt z młodzieżą to połowa sukcesu – drugą połowę stanowi umiejętność przekazywania wiedzy. W każdej niemal szkole zdarzy się przypadek profesora, który niesamowicie dużo wie, ale w żaden sposób nie umie nikogo niczego nauczyć - nie potrafi trzymać dyscypliny podczas zajęć, przez co uczniowie tracą do niego szacunek. Jeśli uczeń poczuje, że dany nauczyciel na dużo sobie pozwala, będzie do woli z tego korzystał, co pewnie w przyszłości odbije się na nim samym. Jednoznaczne stwierdzenie, czy relacja uczeń-nauczyciel może kształtować zaufanie i lojalność, byłoby chyba niemożliwe. To kwestia bardzo indywidualna, uzależniona od konkretnych usposobień czy charakterów. Jeśli nauczyciel jest dla ucznia przykładem, wymaga, ale jednocześnie okazuje szacunek, wtedy można rozmawiać o uczciwości czy wzajemnym partnerstwie opartym na zaufaniu. Taka relacja jest możliwa, niektórzy w nią wchodzić, a inni nie, być może również ze względu na trudny charakter konkretnego nauczyciela. Znowu można dokonać porównania z amerykańskim światem szkolnym. W Stanach zdecydowaną większość stanowią nauczyciele pasjonaci, którym właśnie nauczanie daje największą satysfakcję i sprawia przyjemność. Uczniowie od razu to czują, co zachęca ich i zarazem motywuje do nauki. Zadawanie pytań sprawia, że nauczyciel czuje się potrzebny, więc tym bardziej cieszy go, gdy uczeń przychodzi, aby rozwiązać swoje wątpliwości. W Polsce czasem można zadać pytanie, czasem nie – wszystko zależy od charakteru danego profesora. Niektórzy chętnie zostaną po lekcji i coś wytłumaczą, podczas gdy inni nie dają z siebie nic więcej prócz tego, co zdążą przerobić w czasie zajęć.

Mimo wszystko poziom nauczania w Ameryce jest zdecydowanie niższy niż w Polsce. Można powiedzieć, że to, czego uczy szkoła amerykańska na poziomie liceum, uczeń polski zaczynał przerabiać już w gimnazjum. Dzieje się tak między innymi dlatego, że poszczególnych przedmiotów naucza się w bardzo okrojonym zakresie. Np. jeśli decydujemy się na naukę matematyki, nie przyswajamy całego materiału, ale wybieramy sobie konkretną dziedzinę, w której chcemy się szkolić – studiujemy geometrię, algebrę, logarytmy czy funkcję trygonometryczną. Teoretycznie liceum amerykańskie jest nazywane ogólnokształcącym, jednak w przeciwieństwie do polskiego uczeń może wybierać przedmioty, które naprawdę go interesują. Mimo okrojonych informacji już w liceum otrzymuje się konkretne wykształcenie, które później można będzie wykorzystać w przyszłym zawodzie.

Jeżeli uczylibyśmy się jedni od drugich, jedni od drugich czerpali patenty i określone systemy, być może udałoby się stworzyć model liceum idealnego, ale na chwilę obecną musimy pogodzić się z tym, że żyjemy w takich a nie innych realiach.

Autor: Arlena

Szkoła średnia oczami ucznia liceum ogólnokształcącego

Szkoła powinna uczyć nas życia i funkcjonowania w społeczeństwie. Czy tak faktycznie jest – temat do dyskusji. W zwykłym, publicznym liceum ogólnokształcącym przez trzy lata nauki każdy uczeń przechodzi przez około 20 przedmiotów, po kilka godzin tygodniowo. Bez względu na to, co lubi, bez względu na to, czy go to ciekawi oraz czy lekcje prowadzone są interesująco. Ale w końcu – to liceum ogólnokształcące, więc uczyć trzeba się wszystkiego. Od rozwijania zainteresowań są szkoły techniczne, ale dla każdego młodego mieszkańca Warszawy jasnym jest, że zdać maturę po technikum jest trudno. W młodym człowieku – takim jak ja – rodzi się dylemat: czy chcę w przyszłości pracować, czy rozwijać swoje zainteresowania? Niestety, rzadko udaje się to pogodzić. Patrząc na społeczności uczniowskie w Warszawie dostrzegam, że niewielka liczba uczniów znajduje czas na rozwój własny. Ich plan dnia wygląda tak: wstać, pójść do szkoły, wrócić, zjeść obiad, odrobić lekcje, wrócić do łóżka, aby nabrać energii na następną, równie nudnie spędzony czas w szkole. I tak dzień w dzień. W podstawówce nauki jest niewiele, więc da się z tym schematem wytrzymać, bo i czas na zabawę się znajdzie. W gimnazjum robi się trudniej. Natomiast w liceum rozwój młodych osób na wspomnianym schemacie się kończy. Ja staram się mieć czas na wszystko. Rozwijam swoje zainteresowania, udzielam się społecznie i w miarę dobrze się uczę. Rozumiem jednak moich rówieśników, że nie dają rady ogarnąć wszystkiego, choćby fizycznie. Zajęć jest za dużo, a i wymagania wobec uczniów niejednokrotnie są za wysokie. Nauczyciele często nie rozumieją: skoro klasa o rozszerzeniu humanistycznym, to dlaczego nauczyciel od matematyki wymaga od nas poziomu ponadpodstawowego? Intencji takich nauczycieli nie znam i nie rozumiem, ale myślę, że powinni się oni czuć odpowiedzialni za ewentualne niszczenie wielu młodych talentów, zabijanie pasji młodych ludzi – jeszcze w zarodku. Śmiało mogę podpisać się pod stwierdzeniem, że polska szkoła nie uczy nas wyboru i selekcji informacji. Uczeń – poza wyborem profilu przed pójściem do szkoły średniej, nie ma większego wpływu na program nauczania. Oczywiście – jak zawsze istnieje druga strona medalu. Poza nauczycielami z przerostem ambicji, o których pisałam – istnieją tacy, którzy zwyczajnie nie umieją zainteresować ucznia. Albo ci – uczący schematycznie. Najlepiej tylko tego, co ktoś kiedyś napisał w podręczniku, zgodnie z wymaganiami edukacyjnymi. Istnieje także, w moim mniemaniu, rosnąca grupa uczniów, której zwyczajnie się nie chce. Nawet jeśli znajdą czas na zajęcia dodatkowe

czy choćby przeczytanie książki – wolą posiedzieć przed komputerem albo pooglądać telewizję. Nie oznacza to wcale, że mamy do czynienia z osobami płytkimi. Trzeba wziąć pod uwagę wychowanie przez rodziców oraz właśnie motywację, której polska szkoła uczniowi nie daje. Dwa lata temu miałam przyjemność uczestniczenia w wymianie polsko-niemieckiej. Zauważyłam, co może stanowić część problemu. W Polsce stosunki nauczyciel – uczeń nie są partnerskie. Za granicą wygląda to inaczej. Uczniowie mają do swoich nauczycieli szacunek, a jednocześnie mogą porozumieć się z nimi na pokojowej płaszczyźnie. W naszych szkołach można zaobserwować zjawisko: ty jesteś uczeń – ja nauczyciel, dwa inne światy, ja wiem więcej, mogę więcej i (!) mam nad tobą władzę. Czy w tak niezdrowych warunkach uczeń może mówić o motywacji? Jasnym jest, że nie wszyscy nauczyciele są tacy, jednak znaczna większość myśli, niestety, kategoriami wyższości. I jeszcze kwestia nauczycieli nudnie prowadzących lekcje. Moim zdaniem recepta na nudę w szkole jest prosta – różnorodność. Może wobec przedmiotów takich jak np. matematyka brzmi to irracjonalnie, ale polecam przyjrzeć się zajęciom na Zachodzie bądź za oceanem. Tam zajęcia chemiczne bez doświadczenia nie istnieją – u nas jest odwrotnie. Doświadczeń się nie wykonuje lub robi się to rzadko. Jest jeszcze jedna kwestia – osobiście, mam wrażenie, że w polskich szkołach istnieje dziwne przeświadczenie, że uczniowie to gatunek, który koniecznie poniesie straty podczas zajęć praktycznych. Dyrektorzy i nauczyciele boją się pozwolić uczniowi na jakakolwiek akcję. A dać uczniowi odczynniki chemiczne na zajęciach? Niedopuszczalne!

Zadowolić wszystkich się nie da, co każdy wie. Zawsze istnieć będą uczniowie niezadowoleni, ale tego naprawić się nie da. I jak poprzednio – chcę zaznaczyć – nie wszyscy nauczyciele zdradzają podejście, jakie przedstawiłam. Wyjątki istnieją zawsze. Sądzę, że powinnam wspomnieć o tym, iż poziom wiedzy wśród polskiej młodzieży ceni się bardziej niż w krajach takich jak Anglia. mimo to uważam, że wypchanie w uczniów na siłę wiedzy, której spora część się nigdy nie przyda, jest zbędne. Wielu uczniów ucieszyłoby się pewnie, gdyby w szkole nauczono nas pisać CV albo wypełniać PIT. Liczę na to, że kiedyś się to zmieni i w polskiej szkole będzie więcej życiowej nauki, a nie maszynowego wpajania w młodzież mnóstwa nieprzydatnych informacji. O relacjach nauczyciel – uczeń już wspominałam. Pedagodzy szkolni męczą się, prowadząc z nami zajęcia o mediacji. Tylko po to, aby potem nauczyciele swoim zachowaniem doprowadzali do sytuacji, w których mediacja nie jest możliwa. Nie można wszystkiego zrzucić na nauczycieli, jednak należy wytknąć im błędy. Wiedzą dobrze, że zawsze wygra ich racja. Podkreślę to po raz kolejny: zawsze. W Polsce to nauczyciele stoją w hierarchii kilka poziomów ponad uczniem. Można dalej uczyć nas mediacji i komunikacji, ale trzeba też samemu umieć ją stosować. Ciekawa jestem, dlaczego w szkole bardzo rzadko prowadzone są zajęcia w grupach. W moim przypadku, przed gimna-

zjum i liceum łącznie około trzech, czterech razy nauczyciele zainicjowali takie zajęcia. Myślę, że problem tkwi w tym, iż wielu nauczycieli nie umie sobie z uczniami poradzić. Praca w grupach wymaga umiejętności opanowania klasy, bo uczniowie zgrupowani po kilka osób zaczynają „czuć siłę” – robi się hałas i coś trzeba z tym zrobić. Szkoła nie potrafi wychować, tak uważam. Sądzę, że nauczycieli należy przekonać, iż mogą nad młodzieżą zapanować swoim autorytetem (nie wyższością!). Bo – nad czym ubolewam – uczniów, niestety, nie da się zmienić.

Na pewno nie w szkole. Jeśli mam ustosunkować się do współpracy nauczyciel – rodzic, wydaje mi się, że te stosunki wyglądają dobrze. I znów – wszystko zależy od charakterów osób, o których mówimy. Są tacy nauczyciele, z którymi da się dogadać łatwo i zawsze, oczywiście posługując się sensownymi argumentami. Są też tacy, którzy argumentów nie przyjmują. Podobnie jest z rodzicami. Jeśli mam ocenić system oceniania w Polsce, to powiem krótko – nigdy doskonały nie będzie. Ani w naszym kraju, ani w żadnym innym. Zawsze będzie w nim trochę krzywdy, zarówno dla ucznia, jak i dla nauczyciela. Wiem jedno – to, co na papierze i w dzienniku, często nijak się ma do faktycznych umiejętności ucznia. Ale jakiś system istnieć musi. Mało w liceum ceni się zaangażowanie ucznia w lekcje
to chyba jedyne, co - moim zdaniem - da się poprawić.

Tematem dotyczącym szkolnictwa, który ciekawi mnie najbardziej jest samorządność. Jestem przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego mojej szkoły, a także radną Młodzieżowej Rady Dzielnicy Śródmieście. Wbrew myśleniu wielu uczniów samorząd to instytucja, która może wiele. Jednak problem tkwi w lenistwie i poczuciu: „przecież i tak nic nie da się zrobić”. Niestety takie myślenie przejawia znaczna większość polskiej młodzieży. W Warszawie jest tylko kilka szkół, w których Samorząd funkcjonuje bardzo dobrze. Problem tkwi w ignorancji ze strony dyrekcji, która uczniów nie chce, lub nie ma możliwości wspierać. Ja miałam to szczęście, że w gimnazjum trafiłam na dyrektora, który czas dla Samorządu szkoły miał, a dodatkowo bardzo wspierał jego działalność – pomagał jak tylko mógł. Jego energia zaszczepiała w uczniach siłę do działania, która zaprocentowała i nadal procentuje w życiu uczniów. Nic więc dziwnego, że wielu moich rówieśników, którzy skończyli Gimnazjum przy ul. Twardej pełni dziś funkcje takie jak ja, lub podobne. Rok temu, kiedy udało mi się doprowadzić do stworzenia Samorządu Uczniowskiego, spotkałam się z wieloma pytaniami: dlaczego?, po co?, chce ci się? Do dziś ich nie rozumiem. Młodzież zbyt słabo orientuje się w tym, że świat będzie taki, jakim go sobie wykreujemy. Przez rok działalności udało się nam osiągnąć wiele. Uczniowie zaczęli odkrywać, że szkoła nie musi być tylko 45-minutowymi blokami z kilkuminutowymi przerwami. Rada Dzielnicy, jest instytucją rządową, o której wie może około 30% licealistów. Kiedy się do niej dostałam, opowiadając komuś,

słyszałam tylko pytania: a co to jest ta rada? I znów – problem z propagowaniem wśród uczniów samorządności. Gdyby w każdej szkole znalazł się chociaż jeden nauczyciel, który, jak w moim przypadku, umiałby zaszcześcić w uczniach świadomość, że mogą oni coś osiągnąć, samorządy w szkołach nie tylko by istniały, ale i prężnie działały.

Na koniec chcę odnieść się do szkoły XXI wieku. Jak uczniowie postrzegają zmiany, które powoli zaczynają się dokonywać? Nie bardzo o tym rozmawiają. Zająci są raczej tym, co tu i teraz, a nie tym, co będzie. Mogę przytoczyć jeden przykład – komputeryzacji szkół. Jest to oczywiście przydatne i usprawnia pracę zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Ostatnio jednak byłam uczestnikiem lekcji, podczas której nauczycielka przypominając sobie, co miała powiedzieć, sprawdzając listę, czytając – ustawicznie zerknęła w ekran laptopa. Jest Niemką, więc podejrzewam, że jej zachowanie wynika z postępującej komputeryzacji Zachodu. To zachowanie wzbudziło ogromną irytację wśród uczniów.

Jeśli mam polską szkołę ocenić ogólnie, powiem tak: więcej współpracy, mniej wciśnięcia w nas zbędnej wiedzy. Wtedy sytuacja powinna się poprawić.

Autor: Sebastian

Zmiana w szkole

Jak szkoła powinna wspierać ucznia w budowie samodzielności myślenia i działania?

Nauczyciel, jako opiekun i przewodnik gagatków siedzących w ławkach, ma za zadanie pokazać młodzieży, czym jest samodzielność. Dzisiaj, my – młodzi, nie wszyscy wynieśliśmy z poprzednich etapów życia (zwłaszcza gimnazjum) należyte stężenie samodzielności, a w liceum trudno jest szybko się tego nauczyć, bo owa samodzielność „nie jest nauką łatwą, ani małą”. W tym temacie pole do popisu – rzecz jasna - mają wychowawcy i pedagog szkolny, ale nie tylko – z moich obserwacji wynika, że samodzielnego myślenia przede wszystkim dobrze nauczyć mogą nauczyciele historii, wiedzy o społeczeństwie, a także języka polskiego. Są to humanistyczne przedmioty ściśle związane z codziennością i opiniami na różne tematy (bez względu na ramy czasowe). Tworząc opinię, chcąc nie chcąc, człowiek musi zmobilizować szare komórki do konfrontacji z którymś fragmentem rzeczywistości, a to zawsze wykonuje samodzielnie. Im częściej, tym lepiej.

Kontrprzykładem niech będzie zadawanie trudniejszych zadań z matematyki do domu, co stymuluje nie samodzielność, a co najwyżej frustrację i obgryzanie końcówek biednych ołówków. Fakt faktem, trudne zadanie rozwiązane samemu daje jakąś tam satysfakcję i rozwija, ale w polskich realiach lepiej skoncentrować się na włożeniu nam do głów nowinek na lekcjach w szkole, zadając do domu ćwiczenia analogiczne pomagające utrwalić mechanizm rozwiązania zadania.

Czy szkoła uczy odpowiedzialności? Jeżeli tak, to na czym ona polega?

Szkoła uczy mnie odpowiedzialności na mojej własnej skórze. Bardzo prosty mechanizm. Zerwiesz się – nie będziesz umiał. Nie umiesz – dostaniesz jedynkę. Dostaniesz jedynkę – rodzice mogą być niepokieszeni tym faktem, o stratach moralnych ucznia zaniżających poczucie własnej wartości nie wspomnę. Zaryzykujesz spożywanie substancji psychoaktywnych na szkolnym wyjeździe – jest duża szansa na to, że wylecisz. Tak, szkoła – choć na bazie strachu, co za pewne nie jest do końca dobrym rozwiązaniem – uczy odpowiedzialności. Jeśli narobię głupstw, to będę za nie pokutował. Ciężiej lub lżej, ale będę.

Pytania o autonomię:

Czy uczeń wie, po co się uczy?

Uczeń liceum ogólnokształcącego doskonale wie, po co się uczy. Uczy się do matury. Co więcej, uczy się do matury w szkole, na kursach i korkach. Albo inaczej – na korkach, kursach i w szkole, o, tak lepiej, sprawiedliwiej. Nie dość, że szkoła uczy do egzaminów, mniej do życia jako takiego i funkcjonowania w społeczeństwie (nie mam na myśli wszystkich przedmiotów, ale większość), to jeszcze sami pracownicy ośrodków oświaty zachęcają podopiecznych do korzystania z dodatkowego kształcenia się, bo do matury może nie wystarczyć to, co w „budzie”. Naprawdę usłyszałem takie zdanie z ust pracownika swojej szkoły i troszeczkę mnie to zmartwiło, że jako uczeń dobrego ogólniaka nie czuję się bezpiecznie na pokładzie i nie wiem, czy wraz z załogą szczęśliwie dołyniemy do portu, którym są wymarzone studia.

Dobrym przykładem na zobrazowanie mojej myśli w tej sprawie jest matma. Mój dwa lata starszy kolega, obecnie student jednej z wyższych uczelni w Polsce, powtórzył na pierwszym roku zagadnienia z licealnej matematyki w kilka godzin. To, nad czym pracował kilka lat, to, w co włożył mnóstwo czasu i zaangażowania (pieniędzy też, zaiste), musi odejść nieomalże w niepamięć. Uczył się matematyki do matury i - jak się okazało - tylko do matury. Obrońcy matematyki zaraz wytkną mi, że matematyka to ćwiczenie umysłu. Zgoda, i jestem jak najbardziej za utrzymaniem matematyki w ramach matury obowiązkowej. Ale niech ta matematyka zda się jeszcze na coś w przyszłości, a nie tylko pozwoli zaimponować wynikiem na egzaminie maturalnym. Takie jest moje zdanie.

Czy uczeń potrafi wybierać przez pryzmat własnych pasji i zainteresowań?

Problem tkwi nie w tym, że uczeń nie umie znaleźć drogi, którą chciałby iść, a w tym, że to nie zaowocuje w przyszłości. Większość moich rówieśników (włącznie ze mną) rozpatruje przyszłość przez pryzmat: „czy po takim kierunku będę miał pracę?”. Niestety, żeby zapewnić sobie utrzymanie w niedalekiej przyszłości, pasje zostają niekiedy brutalnie zepchnięte na drugi plan. Całkiem sensownym w tej nieciekawej sytuacji – w moim przekonaniu – rozwiązaniem będzie podjęcie studiów ułatwiających w przyszłości prowadzenie własnej działalności gospodarczej. Założyć firmę i robić to, co robić się lubi jest moim marzeniem. To pracochłonne rozwiązanie, bowiem wszelkie studia ekonomiczne są w kraju oblegane i niełatwo jest się na nie dostać, ale to nie kto inny tylko środowisko studenckie i doradcy zawodowi zachęcają do takiego działania.

Czy szkoła wspiera umiejętność niezależnego osądu i budowanie tzw. „własnego zdania” u ucznia?

Szkoła powinna przede wszystkim wpoić nam, że opinia każdego z nas jest ważna i cenna, to powinno być punktem wyjścia już w gimnazjum i podstawówce. Jako ciekawo świata, my – młodzi, powinniśmy być zdecydowani w osądach (pamiętając o argumentacji) i chętni do zadawania pytań, nawet kwestionujących to, co mówi nauczyciel. Drogą dyskusji i konstruktywnej niezgody można, jak sądzę, nauczyć się przez młode lata o wiele więcej. Ale tutaj jest ogromna rola nauczyciela, który jako prowadzący lekcję powinien to podopiecznym w określonej formie umożliwiać. A z tym bywa różnie.

Niweńczącą możliwość dyskusji oraz często powodującą konflikty jest sytuacja, w której profesor spontanicznie zajmuje stanowisko w jakiejś politycznej sprawie. Polacy są narodem, który niezwykle emocjonalnie podchodzi do tego, co się dzieje przy ulicy Wilejskiej w Warszawie, więc szkolna kadra powinna być wyczulona i ostrzeżona przed beznamytnym głoszeniem swoich poglądów, które nie każdemu uczniowi mogą pasować. Co innego dyskusja, podczas której nauczyciel ujawnia swoje poglądy, a co innego monolog, w którym swoje poglądy lansuje, a z innych kpi.

Czy uczeń korzysta z potencjału intelektualnego i zasobów wiedzy, jaki stanowi społeczność szkolna?

Biorąc pod uwagę przesyłanie sobie zdjęć z klasówek – jak najbardziej [śmiech]. Biorąc pod uwagę doświadczenie starszych kolegów – już mniej. Dlaczego? Program się szybko zmienia, a co za tym idzie podręczniki również, więc nawet handlować starymi książkami z cennymi uwagami na marginesach nie jest tak łatwo. Od rodziców, dziadków dowiedzieć się można o przeszłości i polityce, co jest bardzo cenne, bo na licealnej historii w klasach pod tym kątem nierozszerzonych często nie zdąża się omówić całego XX wieku. Włos dęba staje, kiedy słyszę, że historia ma być jeszcze bardziej ograniczana i mniej spójna. Młodzi Polacy naprawdę niewiele wiedzą o swoim narodzie.

Czy szkoła kształci umiejętność wyboru i selekcji informacji?

Po trzech latach nauki w LO faktycznie nabrałem umiejętności selekcji tego, co słyszę na lekcji. Mniej więcej orientuję się, co warto zanotować, co podkreślić, o czym zapomnieć. Jest to w moim przekonaniu kwestia zgrania się wykładającego z klasą. Umiejętność ta, jeśli jest budowana na przyjaznych relacjach nauczyciela i uczniów, sama „wychodzi w praniu”.

Czy uczeń może mieć wpływ na metodologię i program nauczania?

Na program nauczania wpływu środowisko uczniowskie mieć nie może. Na metodologię podobno tak, aczkolwiek nigdy nie badałem tego na własną rękę. Sądzę, że mogłoby zostać zapalnikiem konfliktu przykładowe sugerowanie nauczycielowi innej metody, bo obecna jest nudna. Na pewno dobrze zrobiłyby temu problemowi wewnętrzne badania dotyczące zainteresowania lekcją. Rzecz jest do zrobienia, choćby przez Samorząd Uczniowski. Rada Pedagogiczna powinna – naturalnie – zająć się ich rezultatami.

Pytania o zmianę:

Co powinno być priorytetem szkoły według uczniów?

Według mnie – przygotowanie do życia i studiów. Wedle obecnej sytuacji – przygotowanie do matury. Zmiana na tym etapie – jak się zdaje – potrzebuje co najmniej kilku lat pracy na szczeblu Ministerstwa Edukacji Narodowej, o ile jest w ogóle możliwa do wprowadzenia.

Po co nauczyciel? Po co uczeń? Technologia XXI wieku.

Nauczyciel, wbrew pozorom jest bardzo nam – uczniom – potrzebny [śmiech]. Chyba wszystkim marzył się profesor, w którego wcielił się Robin Williams w „Stowarzyszeniu Umarłych Poetów”. Prawda jest taka, że dobrze przeszkolony i dobrze opłacony nauczyciel, który wczuje się w rolę, pociągnie za sobą wiele pokoleń naprawdę żądnych wiedzy młodych. Tyle, że młodzież nie rozumie, że w nauce tkwi przyszłość, a zamiast inwestować w nauczyciela od samego początku jego pracy, inwestuje się w sprzęt (którego i tak jest za mało). Ten system szkolnictwa jest kolosem na glinianych nogach – próbuje się osiągnąć rzeczy niemożliwe bez odpowiednich podstaw.

Technologia jest jak najbardziej potrzebna, miło byłoby nosić do szkoły tablet zamiast 4kg plecaka, ale to albo nierealne, albo baaardzo odległe plany. Poza to obecnie wystarcza mi projektor podłączony do komputera na geografii – profesor tłumacząc zagadnienia potrafi zainteresować, a sprzętem się jedynie wspiera. Wolę mieć dobrych i zadowolonych z pracy nauczycieli, niż drogie tablety i z nudy na lekcjach siedzieć na Facebook’u.

Autor: Rafał

Czy szkoły powinny pozwalać na wyrażanie własnych poglądów

We współczesnych liberalnych czasach, często zadajemy sobie pytanie na temat poziomu liberalizacji szkół. Czy powinno być powszechnym wyrażanie opinii przez uczniów? Czy może jednak nauczyciel powinien mieć absolutną władzę nad uczniami i nie pozwalać im dochodzić do głosu? A może te dwie rzeczy powinny zostać jakoś zrównoważone? W tej chwili znane powiedzenie „Dzieci i ryby głosu nie mają” zdaje się już kompletnie nieaktualne. Lepszą drogą kształcenia młodzieży jest „pozostawianie jej pod kapciem” dorosłych czy też traktowanie jej na równi z pełnoprawnymi obywatelami naszej ojczyzny?

Po pierwsze trzeba zastanowić się nad tym, co jest dla młodzieży korzystniejsze. Czy lepsze jest uczenie dzieci bez dania im możliwości kształtowania własnego światopoglądu – no raczej nie... Celem szkolnictwa jest przecież ukierunkowanie i kształtowanie poglądów danej jednostki, i to dające w pewnym momencie możliwość wyboru. Cóż by się stało, gdyby wszystkie dzieci, ukończywszy proce edukacyjny nie miały nic do powiedzenia na żaden temat – strach pomyśleć, kto by wtedy sprawował władzę w państwie, bo chyba nie bezmyślne istoty bez ukształtowanego charakteru.

Z drugiej strony co by się działo, gdyby w pewnym momencie młodzieży zaczęli dominować w klasie i robić co im się podoba? Też byłoby to niebezpieczne, gdyż podważona zostałaby rola nauczyciela. Właśnie tutaj wypływa znaczenie tego zawodu. Nauczyciel ma do spełnienia bardzo ważne zadanie – ukierunkowanie i kształtowanie młodych ludzi bez nadużycia swojej władzy. Bycie dobrym nauczycielem to nie lada sztuka. Nauczyciel dobrze wykonuje swój zawód, gdy jest swojego rodzaju autorytetem w oczach uczniów. Młodzież jest wtedy bardziej skłonna do współpracy z nim, co owocuje lepszymi rezultatami. Najlepsza relacja w szkole układa się pomiędzy tymi, co uczą, a tymi co uczą wtedy kiedy uczeń podziwia swojego „mistrza” i gotów jest do współpracy z nim.

Według mnie szkolnictwo polskie jest coraz bardziej otwarte, ma większy udział uczniów w życiu szkoły i rozluźnienie relacji pomiędzy uczniem a nauczycielem. Nasze społeczeństwo zauważyło, że współpraca daje dobre rezultaty, więc zaczęli ją praktykować. Polski system edukacyjny zmierza ku lepszemu.

Autor: Michał

Co zmieniłbym w oświacie w Polsce?

Zacznijmy od najmniej skomplikowanego. Według mnie dobre szkoły i nauczyciele powinni być pieniężnie nagradzani za każde wybitne osiągnięcie ucznia. W ten sposób zachęcamy nauczycieli do motywowania uczniów do nauki. Dyrektorom natomiast pomogłoby to zatrudniać ambitnych nauczycieli.

Dyrektorzy państwowych szkół mają trochę związane ręce. Słyszałem o sytuacji, w której pewien przedsiębiorczy dyrektor zapewnił dodatkowy zysk dla szkoły dzięki wynajęciu ogrodu szkoły firmie reklamowej. Dzięki bilbordowi, który został wywieszony na ogrodzeniu szkoła mogła sfinansować dodatkowe zajęcia dla uczniów itp. Niestety okazało się, że przychody, że przychody z wynajmu muszą trafić do kasy gminy. Skutek był taki, że bilbord wisiał a szkoła nic z tego nie miała. Taka inicjatywa, którą podjął wspomniany dyrektor powinna być nagradzana, a nie ignorowana przez odbieranie zysków szkole.

Na końcu najważniejsze. Wielu nauczycieli nie potrafi uczyć, Taka jest smutna prawda. Zdarza się, że zamęczają uczniów nadmiarem prac domowych. Często dochodzi do tego, że na skutek złego nauczania ludzie zniechęcają się do przedmiotu, który wcześniej lubili. Oczywiście, im szkoła lepsza tym mniej takich sytuacji, Wydaje mi się, że powinien być większy nacisk na to, jak przyszli nauczyciel przygotowani są do zawodu. Według mnie dobrze by było, gdyby lepiej byli zapoznani z „psychologią nauczania”. Zakładając, że byłiby uczeni przez ludzi kompetentnych, efektywność nauczania w szkołach znacznie by się zwiększyła. Oczywiście nie mam tu na myśli wszystkich nauczycieli. Wielu z nich po prostu ma talent i radzą sobie bez kursów, lecz nie zmienia to faktu, że wielu takiego talentu nie ma. Oto, co zmieniłbym w oświacie w Polsce.

Co powinno być priorytetem szkoły według uczniów? Po co szkoła? Po co nauczyciele? Po co uczeń? Kim jest? Kim powinien być?

Odpowiedź na pytanie, co powinno być priorytetem szkoły według uczniów, jest bardzo trudna do skonkretyzowania. Uczniowie bowiem w większości nie widzą rzeczywiście najważniejszych priorytetów szkoły, starają się bardziej postawić szkołę w swoim życiu w takim ułożeniu, aby była ona wygodna, dostosowywała się do naszych potrzeb w danej chwili, a przede wszystkim żeby nas nie przemęczała i nie zabierała zbyt cennego czasu w życiu każdego ucznia. Jednak patrząc z perspektywy następnych lat, będąc np. w ostatniej klasie liceum, zdajemy sobie sprawę, iż mamy duże zaległości, a podejście do matury napawa nas, uczniów, strachem.

Priorytetem szkoły powinno być zatem dążenie do efektywnego przekazania wiedzy uczniom oraz przygotowanie do wykorzystania tej wiedzy w dalszym rozwoju uczniów, szczególnie w życiu codziennym. Za cel powinien więc sobie postawić każdy nauczyciel wyedukowanie swoich podopiecznych, w sposób dający stuprocentową satysfakcję w większej mierze nauczycielom niż uczniom, gdyż duża część uczniów nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele traci, lekceważąc naukę już od młodych lat. Stykając się z różnymi postawami młodzieży szkoła nie może lekceważyć uczniów, którzy nie traktują nauki jako jednego ze swoich własnych priorytetów. Szkoła powinna wskazać każdemu swoje czołowe miejsce i to, jak znaczącą rolę odgrywa w późniejszym życiu. Nie oznacza to jednak narzucenia sposobu podejścia do nauki młodemu człowiekowi, gdyż każdy narzucony system zazwyczaj nie sprawdza się u uczniów, gdyż zawsze znajdą oni lepsze dla siebie rozwiązanie. Chodzi przede wszystkim o uświadomienie wagi, jaką odgrywa wykształcenie w późniejszym życiu, zmobilizowanie i efektywne nauczanie sprzyjające ogólnemu rozwojowi, osiągnięcie przez uczniów satysfakcji z własnej pracy, poczucie swojej wartości dzięki wykształceniu i zdobycie pewności siebie; to wszystko wpływa na drogę do sukcesu w dalszym życiu uczniów, do czego w dużej mierze przyczynia się szkolna instytucja.

Nauczyciel jest nieodłącznym elementem szkoły. To on w bardzo dużym stopniu wpływa na podejście ucznia do nauki, to on przekazuje mu swoją wiedzę i pomaga mu we własnym rozwoju intelektualnym i duchowym. Jest to niezwykle odpowiedzialny zawód i tylko nauczyciela wykonującego swoją pracę z pasją możemy nazwać przewodnikiem młodzieży w szkole. To czego i w jaki sposób będziemy się uczyć w szkole, jest w dużej mierze zależne od nauczyciela. Można poruszyć też temat kształtowania

osobowości uczniów, dla których nauczyciel może być autorytetem. Powinien on tak naprawdę budzić szacunek u uczniów i mobilizować ich do pracy. Nade wszystko jednak musi być osobą otwartą na kontakty z młodymi, starać się zrozumieć ich punkt widzenia, umieć z nimi rozmawiać i być dla nich ostoją, wsparciem, towarzyszem na szkolnych korytarzach.

To właśnie dla ucznia jest nauczyciel i dla nauczyciela uczeń. Obie te jednostki składają się właśnie na szkołę i są stworzone do pracy ze sobą. Uczeń, stwarzając jak najlepsze warunki do pracy nauczycielowi, powinien angażować się w organizowane przez nauczyciela lekcje, czerpać jak najwięcej z przekazywanej jemu wiedzy. Nauczyciel natomiast powinien nauczać swoich podopiecznych z pasją, zachęcać do nauki. Te dwie jednostki, współpracujące ze sobą w sposób komunikatywny, przynoszący efekty, mogą odnieść sukces. Korzyści odniesie nie tylko uczeń, ale również nauczyciel wzbogacony o większe doświadczenie w pracy z uczniami.

Praca anonimowa:

Autonomia czy uczeń wie po co się uczy? Czy potrafi wybierać poprzez pryzmat własnych pasji i zainteresowań?

Czy uczeń wie po co się uczy? Wydawałoby się, że jest to pytanie banalne, coś na kształt: Czy pies wie po co szczeka? Jednak wbrew pozorom jest ono niezwykle trafne w dzisiejszym świecie. Autonomia to prawo jednostki do świadomego decydowania o własnym losie. Ale czy młodzież potrafi samodzielnie wybrać drogę swojego życia, odkryć w sobie umiejętności i rozwijać je w taki sposób, by w pełni móc je wykorzystać w przyszłości? Obracać taki kierunek w życiu, aby spełniać się i wykonywać kiedyś pracę, która będzie sprawiać satysfakcję?

Każda jednostka, w tym wypadku uczeń, w kraju demokratycznym jest wolna i ma prawo do decydowania o własnym losie. Już na poziomie szkoły podstawowej uczeń może wybrać do jakiego gimnazjum chce uczęszczać, wybrać, czy będzie to klasa o profilu matematycznym, przyrodniczym czy humanistycznym. Później wybór szkoły średniej, aż w końcu przychodzi czas matury i wybór studiów. Niestety często te decyzje nie są podejmowane świadomie, nie są do końca przemyślane a przecież każda z nich ma ogromne znaczenie i wpływ na dalsze losy.

Ja mam to szczęście, że odkąd pamiętam, wiedziałam (i nadal wiem), czym chcę się zajmować w życiu. Każdy etap mojego kształcenia był, w mniejszym lub większym stopniu przemyślany i prowadził mnie do osiągnięcia celu. Jednak jako uczennica liceum ogólnokształcącego bardzo często spotykam się z sytuacją, kiedy uczniowie, jeszcze przed samą maturą nie wiedzą z czego powinni zdawać maturę, gdyż nie wiedzą, na jakie studia chcą się udać. A gdy już wybiorą i dostaną się na dany kierunek (często wybrany przypadkiem, lub narzucony przez jakieś zewnętrzne bodźce) okazuje się na pierwszym, drugim roku że to nie jest to i przerywają studia, przenosząc się na inny kierunek. Zaczynają od nowa, mając „zmarnowane” dwa lata. A przecież można by było podjąć tę decyzję wcześniej.

Wydaje mi się, że na każdym etapie nauczania powinno się stwarzać możliwości odkrycia umiejętności i pasji. W szczególny sposób powinna w tym pomagać szkoła. Dobrym rozwiązaniem są różnego rodzaju kółka tj. teatralne czy fizyczne. Dzięki nim uczniowie mają możliwość rozwijania się w danej dziedzinie. Mogą dowiedzieć się, w czym są dobrzy, co sprawia im satysfakcję i co mogliby robić w przyszłości. To może w dużym stopniu pomóc w podejmowaniu dalszych decyzji. Może w pewien sposób ukierunkować młodego człowieka.

Inną alternatywą mogłyby być spotkania z doradcami zawodowymi. W gimnazjum, podczas przygotowywania artykułu do gazetki szkolnej, przeprowadziliśmy ankietę wśród uczniów, właśnie na temat tego typu spotkań z młodzieżą. Co ciekawe aż 97% ankietowanych było zdecydowanie za. To również może pomóc odkryć swoje powołanie. Doradcy znając sytuację na rynku pracy, mogliby pomóc dobrać taki rodzaj pracy by w pełni wykorzystać umiejętności danego ucznia a zarazem, by uczeń miał w przyszłości możliwość znalezienia pracy w tym zawodzie.

Jednym z istotnych problemów jest sytuacja, gdy uczeń jest zdolny i wie, czym chciałby się zajmować, jednak nie ma możliwości rozwijania umiejętności, bo nie ma pieniędzy na zakup książek czy dojazd do szkoły. To również zaburza jego autonomię. Nie ma możliwości decydowania o sobie. Z góry jest jakby na przegranej pozycji bo, pochodzi z ubogiej rodziny. I tu również szkoła powinna w szczególności wspierać takie osoby i zapewnić im pomoc.

Jak widać nie jest łatwo podjąć decyzję, która może zawrzeć na całym życiu. Dlatego też instytucje takie jak szkoła powinny kłaść nacisk nie tylko na naukę i rozwój intelektualny. Powinny zadbać również o rozwój pasji, zdolności i pomoc we wprowadzeniu młodego człowieka w dorosłe, samodzielne życie.

VI KONGRES OBYWATELSKI

Jaki rozwój, jaka edukacja w XXI wieku? czyli Wielkie przewartościowanie

5 listopada 2011 r., Politechnika Warszawska

11.15–11.45 OTWARCIE KONGRESU – DR JAN SZOMBURG, Prezes IBnGR;
WYSTĄPIENIE GOŚCIA HONOROWEGO

– BRONISŁAW KOMOROWSKI, Prezydent RP

11.45–13.00 SESJA PLENARNA OTWIERAJĄCA KONGRES

Czas na wielkie przewartościowanie

- ✦ PROF. ANNA BRZEZIŃSKA, Instytut Psychologii, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu – *Edukacja do podmiotowości i samorozwoju receptą na wyzwania Polski i współczesnego świata*
- ✦ DR BOGUSŁAW GRABOWSKI, Prezes Zarządu PTE Skarbiec-Emerytura S.A. i Skarbiec AMH S.A. – *Polska wobec wyzwania zrównoważonego rozwoju – co to może oznaczać?*
- ✦ MACIEJ WITUCKI, Prezes Zarządu TP SA – *Czym chcemy konkurować w XXI wieku?*
- ✦ KINGA BARANOWSKA, himalaistka – *Pasja, Himalaje, Samorozwój*
- ✦ JACEK KRAWIEC, Prezes Zarządu PKN Orlen S.A. – *Jakie kompetencje w XXI wieku z perspektywy biznesu?*
- ✦ ROBERT FIRMHOFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik – *Społeczeństwo umiejące korzystać z wiedzy – jak do tego dojść?*
- ✦ KAROLINA FIRLEJ, tegoroczna maturzystka – *Chcemy szkoły, która pozwoli nam rozwinąć skrzydła*

13.00–13.30 Przerwa na kawę i poczęstunek

VI KONGRES OBYWATELSKI

13.30–15.30 SESJE TEMATYCZNE

1. Po co nam społeczeństwo?
2. Zrównoważony rozwój Polski – jak zrealizować niechciany cel?
3. Jak odnieść sukces na rynku globalnym? Strategie i kompetencje przedsiębiorstw oraz państwa
4. Czy rolnictwo i przemysł spożywczy mogą być szansą rozwojową Polski w XXI wieku?
5. Szanse młodego pokolenia – czas na strategie zbiorowe?
6. Czy potrzebujemy „przewrotu kopernikańskiego” w edukacji?
7. Potencjał edukacji pozaszkolnej – jaki jest, jak go wykorzystać?
8. Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego i społecznego w latach 2014–2020?

15.30–16.15 Przerwa na kawę i poczęstunek

16.15–17.30 SESJA PLENARNA ZAMYKAJĄCA KONGRES

Sprawozdania i rekomendacje Kongresu

1. Krótkie sprawozdania z debat tematycznych: (8 x 3 min.):

JACEK ŻAKOWSKI, PROF. EWA REWERS, STEFAN DUNIN-WĄSOWICZ, PROF. JERZY WILKIN, DR PAWEŁ KUBICKI, EDWIN BENDYK, ROBERT FIRMHOFFER, MARCIN NOWICKI

2. Wystąpienia gości specjalnych:

- ✦ **DR JANUSZ LEWANDOWSKI**, Komisarz UE ds. budżetu
Potencjał rozwojowy Polski z perspektywy europejskiej
- ✦ **ELŻBIETA BIEŃKOWSKA**, Minister Rozwoju Regionalnego
Doświadczenia z dotychczasowej absorpcji funduszy Unii Europejskiej i lekcje na przyszłość – refleksje osobiste
- ✦ **PROF. ANDRZEJ ZYBERTOWICZ**, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – *Wizja społeczeństwa polskiego*

3. Zakończenie Kongresu – **DR JAN SZOMBURG**, Prezes IBnGR

VI KONGRES OBYWATELSKI

SESJE TEMATYCZNE VI KONGRESU OBYWATELSKIEGO

I. PO CO NAM SPOŁECZEŃSTWO?

Moderator:

- ✦ PROF. EWA REWERS, Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu – *Po co nam społeczeństwo? Wprowadzenie do dyskusji* (10 min.)

Paneliści:

- ✦ PROF. ANDRZEJ SZAHAJ, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – *Społeczeństwo spektaklu i kultura upokarzania* (10 min.)
- ✦ PROF. TADEUSZ BARTOŚ, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора – *Indywidualizm, wiarygodność, kompetencja* (10 min.)
- ✦ MARIA ROGACZEWSKA, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Projekt Społeczny 2012 – *Polaków poczucie własnej wartości: szanse i zagrożenia* (10 min.)
- ✦ KAROLINA ELBANOWSKA, Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców – *Inicjatywa obywatelska „Ratuj maluchy!”* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Przedstawiciel władzy publicznej (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

II. ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ POLSKI – JAK ZREALIZOWAĆ NIECHCIAANY CEL?

Moderator:

- ✦ JACEK ŻAKOWSKI, „Polityka” (10 min.)

Paneliści:

- ✦ OLGIERD DZIEKOŃSKI, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Jaka filozofia rozwoju Polski w XXI w.? – dylematy i pytania, na które musimy odpowiedzieć (10 min.)
- ✦ MATEUSZ MORAWIECKI, Prezes Zarządu, Bank Zachodni WBK SA.
Rozwój zrównoważony z perspektywy biznesu (10 min.)
- ✦ PROF. MAŁGORZATA GÓRNIK-DUROSE, Instytut Psychologii, Uniwersytet Śląski – *Zrównoważony rozwój zaczyna się w zrównoważonym człowieku – czy jest wyjście z pułapki nadmiernego konsumpcjonizmu?* (10 min.)
- ✦ PROF. ANNA GIZA-POLESZCZUK, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Liderka Projektu Społecznego 2012 – *Czy grozi nam wypalenie energii Polaków? Jak temu zapobiec?* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ DR MACIEJ GRABOWSKI, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów(10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

III. JAK ODNIEŚĆ SUKCES NA RYNKU GLOBALNYM? STRATEGIE I KOMPETENCJE PRZEDSIĘBIORSTW ORAZ PAŃSTWA

Moderator:

- ✦ STEFAN DUNIN-WĄSOWICZ, Wiceprezes Zarządu, BPI Polska Sp. z o.o. (10 min.)

Paneliści:

- ✦ PROF. KRZYSZTOF RYBIŃSKI, Rektor Uczelni Vistula w Warszawie
Innowacyjność dla „Go global” (10 min.)
- ✦ ADAM GÓRAL, Prezes Zarządu Asseco Poland SA – *Po co „Wyjście na świat” z punktu widzenia biznesowego i ogólnogospodarczego? Jakie strategie realizacji?* (10 min.)
- ✦ PROF. ANDRZEJ JAJSZCZYK, Dyrektor Narodowego Centrum Nauki
Rola nauki w sukcesie przedsiębiorstw (10 min.)
- ✦ ADAM KICIŃSKI, Prezes Zarządu CD Projekt Red S.A.
Nasze doświadczenia z „Wiedźminem” – nie wystarczy pomysł i bycie kreatywnym, co jeszcze jest ważne w tej grze? (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ BOŻENA LUBLIŃSKA-KASPRZAK, Prezes Zarządu, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

IV. CZY ROLNICTWO I PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY MOGĄ BYĆ SZANSĄ ROZWOJOWĄ POLSKI W XXI WIEKU?

Moderator:

- ✦ PROF. JERZY WILKIN, Uniwersytet Warszawski (10 min.)

Paneliści:

- ✦ PROF. ANDRZEJ KOWALSKI, Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – *Jakie trendy globalne występują w sferze rolnictwa i żywności i co z tego wynika dla Polski?* (10 min.)
- ✦ PROF. KATARZYNA ZAWALIŃSKA, Zastępca Dyrektora ds. Naukowych, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Polska Akademia Nauk
Jaka jest europejska filozofia zarządzania rolnictwem i przemysłem spożywczym i jakie jest jej znaczenie dla wykorzystania przez Polskę szans globalnych? (10 min.)
- ✦ DR WALDEMAR GUBA, Zastępca Dyrektora ds. Analiz i Strategii, Departament Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – *Jakie atuty w globalnej grze o żywność ma Polska – co jest naszą silną a co słabą stroną, gdzie tkwią szanse i zagrożenia?* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Przedstawiciel władzy publicznej (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

V. SZANSE MŁODEGO POKOLENIA – CZAS NA STRATEGIE ZBIOROWE?

Moderator:

- ☞ DR PAWEŁ KUBICKI, IBnGR (10 min.)

Wprowadzający:

- ☞ MAŁGORZATA RUSEWICZ, Dyrektor Departamentu Dialogu Społecznego i Stosunków Pracy, PKPP „Lewiatan” – *Jakie szanse młodego pokolenia na rynku pracy?* (7 min.)
- ☞ ZBIGNIEW DERDZIUK, Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – *Co czeka młode pokolenie na starość?* (7 min.)
- ☞ RENATA GUT, trener rozwoju osobistego – *Potencjał mentalno-kompetencyjny młodego pokolenia – jaki jest, jak go wykorzystać?* (7 min.)

Paneliści dyskutanci:

- ☞ MICHAŁ SUTOWSKI, „Krytyka Polityczna” (7 min.)
- ☞ KAROLINA WIGURA, „Kultura Liberalna” (7 min.)
- ☞ JAN FILIP STANIŁKO, Instytut Sobieskiego (7 min.)
- ☞ KRZYSZTOF ISZKOWSKI, „Liberte” (7 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Przedstawiciel władzy publicznej (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

VI. CZY POTRZEBUJEMY „PRZEWROTU KOPERNIKAŃSKIEGO” W EDUKACJI?

Moderator:

- ✎ EDWIN BENDYK, Polityka (10 min.)

Paneliści:

- ✎ SIR KEN ROBINSON – *Changing Education Paradigms* – video (10 min.)
- ✎ PROF. AGNIESZKA KŁAKÓWNA, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
*Cele i wizja szkoły przygotowującej do sprostania wyzwaniom
współczesności* (10 min.)
- ✎ CEZARY STYPUŁKOWSKI, Prezes Zarządu, Dyrektor Generalny BRE
Banku SA – *Edukacja z perspektywy doświadczeń biznesowych
– co jest najważniejsze?* (10 min.)
- ✎ PROF. BOGUSŁAW ŚLIWERSKI, Akademia Pedagogiki Specjalnej im.
Marii Grzegorzewskiej w Warszawie – *Czy reguły gry w oświacie
sprzyjają celom jakie deklarujemy?* (10 min.)
- ✎ DR MARZENA ŻYLIŃSKA, Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych
w Toruniu – *Na czym powinien polegać „przezwrot kopernikański”
w polskiej edukacji* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Przedstawiciel władzy publicznej (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

VII. POTENCJAŁ EDUKACJI POZASZKOLNEJ – JAKI JEST, JAK GO WYKORZYSTAĆ?

Moderator:

- ✦ ROBERT FIRMHOFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik (10 min.)

Paneliści:

- ✦ STANISŁAW DRZAŹDŹEWSKI, Ministerstwo Edukacji Narodowej
Jaka rola edukacji pozaszkolnej w całym systemie edukacyjnym?
(10 min.)
- ✦ DR JACEK STRZEMIECZNY, Prezes Zarządu Centrum Edukacji Obywatelskiej – *Edukacja pozaszkolna stymulatorem zmian w edukacji*
(10 min.)
- ✦ ELŻBIETA TOŁWIŃSKA-KRÓLIKOWSKA, Wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych – *Rola edukacji pozaszkolnej w budowaniu kompetencji społecznych (kapitału społecznego)* (10 min.)
- ✦ JACEK BOŻEK, Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Klub Gaja”
Edukacja pozaszkolna stymulatorem edukacji zintegrowanej, dającej kompetencje innowacyjnego rozwiązywania problemów (10 min.)
- ✦ PIOTR PIASECKI, były Prezes Polskiej Izby Firm Szkoleniowych
Wizja roli sektora szkoleń w polskim systemie edukacji (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ IRENA WÓYCICKA, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
(10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

VIII. JAK WYKORZYSTAĆ ŚRODKI UE DO BUDOWY KAPITAŁU LUDZKIEGO I SPOŁECZNEGO W LATACH 2014–2020?

Moderator:

- ✦ MARCIN NOWICKI, Dyrektor Obszaru Badań Regionalnych i Integracji Europejskiej, IBnGR (10 min.)

Paneliści:


- ✦ PAWEŁ CHORAŻY, Dyrektor Departamentu Zarządzania Europejskim Funduszem Społecznym, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego
Pytania, na które musimy odpowiedzieć (7 min.)
- ✦ PIOTR WOŁKOWIŃSKI, konsultant międzynarodowy
Realizacja wskaźników czy realna zmiana rzeczywistości? (7 min.)
- ✦ ANTONI SOBOLEWSKI, Wiceprezes Zarządu, Stowarzyszenie Czas, Przestrzeń, Tożsamość – Szczecin – *Czy zarządzanie środkami EFS wymaga większego uspołecznienia? Co zrobić, by efekty działań były ważniejsze niż biurokracja?* (7 min.)
- ✦ DR MICHAŁ OPIECZYŃSKI, Dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego – *Czy potrzebujemy regionalnych strategii rozwoju kapitału ludzkiego i społecznego?* (7 min.)
- ✦ DR PAWEŁ DĄBROWSKI, Kreatywne Strategie – *Jak wykorzystać Europejski Fundusz Społeczny dla rozwoju kompetencji biznesowych?* (7 min.)
- ✦ IŁONA GOSK, Prezes Zarządu, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych – *Jak wykorzystać środki UE do rozwoju kapitału społecznego?* (7 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ ANETA WILMAŃSKA, Wiceprezes Zarządu, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (10 min.)

K O N G R E S

OBYWATELSKI

**INFORMACJA
O KONGRESACH
OBYWATELSKICH**

zorganizowanych w latach 2005–2010

I KONGRES OBYWATELSKI

2005 r. (700 uczestników)



W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu

Sesje tematyczne I Kongresu Obywatelskiego

- Wartości, tożsamość i rozwój
- Jakich elit potrzebuje Polska?
- Wizja rozwoju
- Edukacja dla rozwoju
- Migracja – szanse i zagrożenia
- Jaka demokracja i państwo?
- Jak formować nowe pokolenie Polaków?
- Zdrowe i przejrzyste finanse publiczne
- Jakie regulacje dla gospodarki?
- Nauka dla gospodarki i społeczeństwa
- Polska w Europie i świecie



II KONGRES OBYWATELSKI

2007 r. (1130 uczestników)

Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność

Sesje tematyczne II Kongresu Obywatelskiego

- Czy potrafimy wybić się na nowoczesne państwo – jak je rozumiemy?
- Kultura i demokracja w Polsce wobec rewolucji komunikacyjnej
- Jakie pożytki z migracji Polaków dla modernizacji Polski?
- Czy potrzebujemy polskich przedsiębiorstw globalnych?
- Jakiej solidarności potrzebujemy? Solidarność między pokoleniami, solidarność wobec biednych i wykluczonych, solidarność w przedsiębiorstwie – jaka jest, jaka być powinna?
- Jakie wartości będą cenić Polacy w roku 2020?
- Wizja rozwoju polskiej gospodarki w kontekście globalizacji
- Enklawy modernizacji Polski. Jak powstają, jak działają, czy są wzorcem i drogą rozwoju całego kraju?
- Polskie metropolie – wyzwania globalizacji a spójność terytorialna
- Czy i jakiej polityki rodzinnej potrzebujemy? Czy polityka rodzinna jest dobrą odpowiedzią na spadek dzietności?

III KONGRES OBYWATELSKI

2008 r. (800 uczestników)



Jaka modernizacja Polski?

Sesje tematyczne III Kongresu Obywatelskiego

- Jakie symbole Polski?
- Edukacja dla modernizacji i rozwoju
- Jaka reforma nauki i szkół wyższych?
- Drogi do dobrego rządzenia
- Jak stworzyć regiony z krwi i kości?
- Jak budować infrastrukturę dla skoku cywilizacyjnego?
- Jaka modernizacja obszarów wiejskich?



IV KONGRES OBYWATELSKI

2009 r. (1000 uczestników)

Razem wobec przyszłości

Sesje tematyczne IV Kongresu Obywatelskiego

- Portret młodego pokolenia
- Jakie Razem Polaków w XXI wieku?
- Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?
- Priorytety edukacji Polaków w XXI w.
- Jakie szkolnictwo wyższe do roku 2030?
- Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030
- Jak uczynić regiony motorami modernizacji i rozwoju Polski?
- Kultura przestrzeni wobec presji rynku

V KONGRES OBYWATELSKI

2010 r. (900 uczestników)



Idea Polski XXI wieku. *Podmiotowi Polacy – Podmiotowa Polska*

Sesje tematyczne V Kongresu Obywatelskiego

- Rozwój, ale jaki? Cele i zasady rozwoju
- Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?
- Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.? Jak zapewnić ciągłość i horyzontalność rządzenia oraz partycypację obywatelską?
- Drogi rozwoju kulturowego Polaków
- Przestrzeń dla komunikacji i dialogu Polaków. Warunki konieczne dla dobrej komunikacji i dialogu Polaków
- Interesy Polski w Europie i na świecie
- Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty
- Edukacja XXI w. Cele, miejsca, metody
- Polskie style życia. Między miastem a wsią
- Talenty Polaków. W czym możemy być najlepsi?



KONGRES OBYWATELSKI

2005–2010

Razem w pięciu Kongresach wzięło udział:

327

panelistów

4 530

uczestników, przedstawiciele administracji centralnej i lokalnej, NGO's, biznesu, środowisk naukowych, organizacji studenckich, młodzieży oraz społeczeństwa obywatelskiego z różnych części Polski

Materiały kongresowe i więcej o kongresach na

www.pfo.net.pl

PUBLIKACJE POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

- *Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego i społecznego w latach 2014–2020?*, Gdańsk 2011
- *Kompetencje dla rozwoju. Głos polskich think tanków*, Gdańsk 2011
- *Pakt dla szkoły. Zarys koncepcji kształcenia ogólnego*, Gdańsk 2011
- *Jak wykorzystać potencjał edukacji pozaszkolnej w Polsce?*, Gdańsk 2011
- *Podmiotowość dla rozwoju*, Gdańsk 2011
- *Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty*, Gdańsk 2010
- *Talenty Polaków*, Gdańsk 2010
- *Polskie style życia. Między miastem a wsią*, Gdańsk, 2010
- *Jak poprawić komunikację i dialog Polaków?*, Gdańsk 2010
- *Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Cele i zasady rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Jak uszlachetnić nasze Polski*, Gdańsk 2010
- *W poszukiwaniu wizji Polski XXI wieku. Forum Idei*, Gdańsk 2010
- *Idea polskich miast*, Gdańsk 2010 r.
- *Jaka podmiotowość Polski w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Edukacja dla rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Co nas łączy, a co dzieli? Opinie Polaków*, Gdańsk 2009
- *Polska rodzina. Jaka jest, jak się zmienia?*, Gdańsk 2009
- *Jak uczynić regiony motorami rozwoju i modernizacji Polski*, Gdańsk 2009
- *Priorytety edukacji Polaków w XXI w. – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego*, Gdańsk 2009
- *Jakie szkolnictwo wyższe o roku 2030?* – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030 – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego*, Gdańsk 2009
- *Jakie Razem Polaków w XXI wieku? Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?*, Gdańsk 2009
- *Portret młodego pokolenia*, Gdańsk 2009
- *Polacy – w pułapce autotereotypów?*, Gdańsk 2009

- *W poszukiwaniu portretu Polaków*, Gdańsk 2009
- *Edukacja dla modernizacji i rozwoju* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka reforma nauki i szkół wyższych* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jak tworzyć regiony z krwi i kości* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Infrastruktura dla skoku cywilizacyjnego* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka modernizacja obszarów wiejskich* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Najnowsza fala emigracji – szansa czy zagrożenie dla modernizacji Polski?* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Przeskoczyć samych siebie. Rewolucja innowacyjna w polskiej nauce i dydaktyce* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Drogi do dobrego rządzenia* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Spółeczna gospodarka rynkowa w dobie globalizacji*, Gdańsk 2008
- *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, Gdańsk 2008
- *W poszukiwaniu kompasu dla Polski* – Po II Kongresie Obywatelskim, Gdańsk 2007
- *Rozwój poprzez wspólnotę i konkurencyjność* – z okazji II Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2007
- *Pomorskie wartości i tożsamości – dziś i jutro*, Gdańsk 2007
- *W stronę wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Media a rozwój wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Czy kultura może być dźwignią rozwoju Pomorza?*, Gdańsk 2006
- *Młodzi o Pomorzu*, Gdańsk 2006
- *Migracje – Szanse czy zagrożenia?*, Gdańsk 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jak poprawić dialog Polaków*, Gdańsk, 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jakie elity są potrzebne Polsce*, Gdańsk 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego

Publikacje można pobrać nieodpłatnie ze strony www.pfo.net.pl

RADA PROGRAMOWA POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

MACIEJ WITUCKI, Prezes Zarządu, Telekomunikacja Polska S.A.
Przewodniczący Rady Programowej

EDWIN BENDYK, „Polityka”

PROF. KATARZYNA CHAŁASIŃSKA-MACUKOW, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

STEFAN DUNIN-WĄSOWICZ, Associate Director, BPI Polska Sp. z o.o.

ROBERT FIRMHOFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik

ADAM GÓRAL, Prezes Zarządu, Asseco Poland S.A.

DR BOGUSŁAW GRABOWSKI, Prezes Zarządu, Skarbiec Asset Management Holding S.A.

DR MACIEJ GRABOWSKI, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Finansów

PROF. ANDRZEJ JAJSZCZYK, Dyrektor Narodowego Centrum Nauki,
Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

DARIUSZ JACEK KRAWIEC, Prezes Zarządu i Dyrektor Generalny, PKN Orlen

MATEUSZ MORAWIECKI, Prezes Zarządu, BZ WBK

WITOLD RADWAŃSKI, Prezes Zarządu, Krokus Private Equity Sp. z o.o.

PROF. EWA REWERS, Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

BOGDAN ROGALA, Dyrektor, Philips Lighting na kraje Europy Centralno-Południowej

PROF. KRYSZYNA SZAFRANIEC, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Instytut Socjologii

DR JAN SZOMBURG, Prezes Zarządu, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową

PROF. MAREK ZUBIK, Sędzia Trybunału Konstytucyjnego

PROF. MACIEJ ŻYLICZ, Prezes Zarządu, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

O KONGRESACH OBYWATELSKICH

Kongres Obywatelski był dokładnie tym, czym miał być: dobrowolnym spotkaniem rodaków z różnych stron Rzeczypospolitej, spod różnych szyldów i sztandarów, ludzi różnych generacji, profesji i przekonań, ale przede wszystkim myślących i wrażliwych jako obywatele, których łączy poczucie, lub może przeczucie?, że oto znów mają coś ważnego do zrobienia...

Jacek Jakubiec, Fundacja Kultury Ekologicznej

Jeszcze raz dziękuję za możliwość uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu. Gratuluję, dziękuję. To genialna inicjatywa.

To również doskonały przykład wzorowej organizacji, świetnie dobranych tematów, imponującej listy Gości, bardzo wysokiego poziomu wystąpień i gruntownej analizy przedstawianych tematów. Cieszę się, że już kolejny raz w Kongresie mogłem uczestniczyć. Dla mnie osoby z najgłębszej z możliwych polskich prowincji Kongres był również wielkim wydarzeniem towarzyskich i terapeutycznych z zakresu terapii psychichnosocjalizującej. Pięknie dziękuję.

Jerzy Nazaruk, działacz społeczny z Sejnu

Publikowane przez Państwa materiały stanowią niezwykle cenne źródło inspiracji między innymi w działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz wydawanego przez nas kwartalnika „Przegląd Wielkopolski”.

Stanisław Stopień, Prezes, Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego w Poznaniu

(...) Kongres zgromadził wielu młodych ludzi, których entuzjazm przypominał mi to co się działo w Dużej Auli PW w latach 1980/81. Ludzie z nowego wyżu demograficznego włączyli się w tworzenie w społeczeństwa obywatelskiego tak jak to robili ich rodzice w latach 1980/81.

Barbara Radziejwicz, Prezes Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Związku Bezrobotnych

O POLSKIM FORUM OBYWATELSKIM

Romantyk powie, że rozmowa o Polsce w XXI wieku musi być rozmową o marzeniach. Pozytywista odpowie, że o Polsce XXI wieku nie ma co rozmawiać i marzyć, trzeba ją po prostu tworzyć i modernizować. Polskie Forum Obywatelskie łączy te dwie postawy i bazując na marzeniach tworzy przyszłość.

Energia świadomych, debatujących obywateli to najlepsza podstawa do konsekwentnego wyznaczania i realizacji naszych celów rozwojowych. Musimy spotykać się i rozmawiać po to, byśmy mogli oceniać nasze dokonania, definiować czekające nas wyzwania i próbować określać sposoby ich osiągnięcia.



MACIEJ WITUCKI
Prezes Zarządu
Telekomunikacji Polskiej SA
Przewodniczący Rady
Programowej PFO

PARTNERZY

